

Sprawozdanie z IX Zjazdu SED • Program oszczędności
materiałowych w budownictwie

Posiedzenie Biura Politycznego KC PZPR

Biuro Polityczne KC PZPR na wczorajszym posiedzeniu
zaaprobowało sprawozdanie delegacji PZPR z IX Zjazdu Nie-
mieckiej Socjalistycznej Partii Jedności

Stwierdzono z zadowoleniem,
że udział delegacji PZPR w
IX Zjeździe SED stał się po-
nowym dobitnym potwierdze-
niem ideowej jednności obu par-
tij, ich współdziałania w umac-
nianiu wspólnoty państw socja-
listycznych i konsekwentnej re-
alizacji jej pokojowej polityki
na arenie międzynarodowej.

Biuro Polityczne podkreśliło
doniosłe znaczenie dalszego dy-
namicznego rozwoju współpracy
między PRL i NRD we wszy-
stkich dziedzinach życia, po-
głębiania przyjaźni między
obu narodami.

Biuro Polityczne rozpatrzy-
ło również „Program zmniejsze-
nia materiałochłonności bu-
downictwa w latach 1976 —
1980 i kierunkowo do 1990 ro-
ku”. Został on przygotowany w
oparciu o postanowienia II Ple-
num KC PZPR oraz uchwały
Rady Ministrów w sprawie e-

fektywnego wykorzystania za-
sobów surowcowych i materia-
łowych w gospodarce narodo-
wej.

Program zakłada przede
wszystkim dalsze zmiany w
strukturze stosowanych rozwią-
zań konstrukcyjnych i techno-
logicznych we wszystkich ro-
dzajach budownictwa, w tym
zwłaszcza wzrost udziału lek-
kich elementów konstrukcyj-
nych, wielkopłytowych syste-
mów materiałowo-oszczędnych itp.
Jednocześnie zakłada się
wzrost roli bardziej efektyw-
nych materiałów budowlanych
gwarantujących wyższą jakość
budownictwa. Wyrazem tego
powinno być zwiększenie ud-
ziału cementów wyższych ga-
tunków, a także wysokojaś-
ciowych wyrobów hutniczych i
materiałów instalacyjnych.

Ważną rolę odegrać powin-
ni też postęp na odcinku gos-
podarowania materiałami bu-
dowlanymi i porządek na bu-
dowach.

Kierunki działań ujęte w
programie zapewniają osiągnię-
cie nowoczesnego poziomu w
warunkach wysokiej dynamiki
rozwoju budownictwa. Biuro
Polityczne zobowiązało rząd do
zapewnienia warunków dla po-
myślnej realizacji programu.
PAP

Zapowiedź utworzenia tymczasowego rządu Namibii

Agencja France Presse pisze, że
Organizacja Ludności Afryki Połu-
dniowo-Zachodniej (SWAPO) za-
mierza powołać rząd tymczasowy
na wyzwoleną przez tę organi-
zację terenach Namibii (Afryka
Południowo - Zachodnia). Zapow-
iedź tę złożył podczas konferen-
cji prasowej w Dakerze reprezen-
tant SWAPO na Afrykę Zachod-
nią, Timothy Hadino Hishongwa.

Kongres historyków

W Pałacu Staszica w Warszawie
rozpoczął wczoraj obrady XX Kon-
gres Międzynarodowego Towarzyst-
wa Jean Bodin, zorganizowany
przy współudziale Komitetu Nauk
Historycznych i Komitetu Nauk
Prawnych Polskiej Akademii
Nauk. Tematem pięciodniowych
obrad są problemy historii po-
równawczej wspólnot wiejskich.
W kongresie uczestniczy 180 histo-
ryków i prawników z 20 krajów.

Obrady polsko-amerykańskie

W Waszyngtonie rozpoczęły się
obrazy polsko-amerykańskiej rady
gospodarczej. W toku spotkania z
przeszło 100-osobową grupą przed-
stawicieli amerykańskiego przemy-
słu i handlu omówiono dalsze mo-
żliwości wzrostu kontaktów i o-
brotów między przedsiębiorstwami
obu krajów, zwłaszcza aktywiz-
ację polskiego eksportu maszyn i
kooperacji przemysłowej.

Rozmowy ZSRR — Angola

Na Kremlu zakończyły się wczoraj
rozmowy radziecko-angolskie.
Ze strony radzieckiej wzięli
w nich udział premier A. Kosygin,
min. spraw zagranicznych, A. Gro-
myko i min. obrony, D. Ustinow.
Ze strony angolskiej — premier
L. de Nascimento i inni członkowie
delegacji LRA. Omówiono za-
gadnienia związane z dalszym roz-
wojem współpracy radziecko-angol-
skiej w różnych dziedzinach. Du-
żą uwagę poświęcono problemom
umocnienia pokoju i bezpieczeń-

Centrałne uroczystości Święta Ludowego 5 czerwca w Kaliszu

Jeszcze szybszym rytmem
pracy w gospodarstwach i pla-
cówkach obsługi rolnictwa,
realizacją kolejnych czynów
społecznych na rzecz swego
środowiska powitają miesz-
kańcy wsi doroczne Święto
Ludowe, które w tym roku
obchodzić będziemy w niedzie-
lę 6 czerwca. W przeddzień —
odbędzie się w Kaliszu cen-
tralna akademia, w której
wezmą udział delegacje pro-
ducentów rolników z całego
kraju oraz robotników. Przy-
gotowaniom do tych uroczysto-
ści poświęcone było w Ka-
liszu posiedzenie Komitetu
Organizacyjnego tych obcho-
dów.

Tegoroczne obchody Święta
Ludowego, nawiązujące jak
zwykle do rewolucyjnych, ra-
dykalnych tradycji ruchu lu-
dowego i sojuszu robotniczo-
chłopskiego, do wspólnej wal-
ki robotników i chłopów o so-
cjalistyczną Ojczyznę — mają
szczególną wymowę. Zaledwie
kilka miesięcy upłynęło od
obrad VII Zjazdu PZPR, któ-
rego uchwały całe nasze spo-
łeczeństwo przyjęło za ogólni-
onarodowy program społecz-
no-gospodarczego rozwoju
kraju na bieżące 5-lecie. Inte-
gralną częścią tego programu
są sprawy rozwoju rolnictwa
i całej gospodarki żywnościowej
oraz dalszej poprawy wa-
runków socjalno - bytowych
ludności wiejskiej. We wszy-
stkich tych dziedzinach ostat-
nie lata charakteryzowały się
szybkim postępem; jest to
wynik coraz lepszej pracy rol-
ników i rosnącej pomocy pań-
stwa — zgodnie z podstawo-
wymi założeniami wspólnej
polityki rolnej PZPR i ZSL.

Gospodarzami i organizato-
rami obchodów Święta Ludo-
wego są instancje i ogniska
PZPR i ZSL. Obecnie w ca-
łym kraju odbywają się wspól-
ne posiedzenia komitetów
gminnych PZPR i gminnych
komitetów ZSL oraz otwarte
wspólne zebrania organizacji
partijnych i wiejskich kół
ZSL. Dyskutuje się nad głów-
nymi problemami żywno-
ściowymi rolników. (PAP)

stwa na świecie, dalszego rozwo-
ju procesu odprężenia, walki naro-
dów afrykańskich z resztkami ko-
lonializmu i rasizmu oraz przy-
śpieszenia postępu społecznego kra-
jów niepodległych.

Wystawa „Inlegmasz-76”

W Moskwie na terenach Parku
Sokolniki otwarto wczoraj jedną z
największych tegorocznych specja-
listycznych wystaw międzynarodo-
wych pod nazwą „Inlegmasz-76”.
Bliższe 500 firm z 20 krajów, w

krótko

tym z Polski, prezentuje tu ma-
szyny, urządzenia i technologie
przeznaczone dla zakładów prze-
mysłu lekkiego.

Walka z apartheidem

Ponad 200 działaczy politycznych
i społecznych z całego świata ze-
brało się w Hawanie 22 maja na
seminarium, zorganizowanym przez
Specjalny Komitet ONZ do Walki
z Apartheidem. Oprócz członków
komitetu skupiających przedstawicieli
18 państw w imprezie uczest-
niczą także liczne delegacje krajo-
wych i międzynarodowych organi-
zacji oraz ruchów narodowowyz-
woleńczych z Afryki. W obradach
seminarium uczestniczy z ramie-
nia Polskiego Komitetu Solidarno-
ści z Narodami Azji i Afryki W.
Skrabalak.

Dzień Matki



Matka — słowo, które na całym świecie znaczy to samo. Dla
malucha mama jest najładniejsza, najlepsza, najmiędsza. Gdy
dorastamy przekonujemy się, że jest taka jak wszyscy — ma wa-
dy i zalety. Lecz zawsze, obojętnie ile będziemy mieli lat, spo-
śród wszystkich wyróżnia ją miłość do nas. Zabiegana między pra-
cą a domem, zmęczona, a jednak zawsze gotowa do poświęceń,
pomocy, daje poczucie bezpieczeństwa, ciepła, tworzy dom. O
macierzyństwie napisano tomy beletrystyki i rozpraw naukowych.
Jego głębiej jednak trudno poznać do końca. Matkę widzi się i
czuje sercem. Wszystkim matkom, w dniu ich święta — najlepsze
życzenia.

Fot. — H. Kamza

Na str. 3 artykuł „Radość i trud matki”.

Plenum KW PZPR w Poznaniu

Rola partyjnego działania w socjalistycznym przeobrażaniu wsi

Doskonalenie partyjnego działania i pracy ideowo polity-
cznej na wsi, jakościowy i ilościowy rozwój partyjnych szere-
gów w środowisku wiejskim oraz realizacja gospodar-
czych zadań w dziedzinie rolnictwa były tematem wczoraj-
szego plenum Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu.
Obradom, w których uczestniczył również I zastępca kie-
rownika Wydziału Organizacyjnego KC PZPR — Krysty-
na Dąbrowska, przewodniczył I sekretarz KW — Jerzy
Zasada.

Godzina policyjna w Umtali

Jak pisze agencja AFP, reżim
Smitha ogłosił godzinę policyjną
w kilku dzielnicach Umtali, jedne-
go z największych miast Zimbab-
we (Rodezja) w pobliżu granicy z
Mozambikiem. Obowiązuje ona od
zachodu do wschodu słońca. Po-
sunięcie to wynika z nasilenia
walk partyzanckich. W ostatnim
czasie czarna partyzantka, walczą-
ca o ustanowienie w Zimbabwie
rządów większości, odniosła spo-
rą sukcesów w walkach z armią
białych osadników.

Żołnierze USA w Tajlandii

Agencja AFP pisze, że w zesz-
łym tygodniu Tajlandię opuściło
przeszło 500 wojskowych amery-
kańskich. W kraju tym pozostaje
jeszcze 2153 doradców wojskowych
USA, z których większość powró-
ci do Stanów Zjednoczonych przed
20 lipca. Po 20 lipca do Tajlandii
ma przybyć grupa 150 techników
cywilnych USA, którzy mają ob-
sługiwać urządzenia nasłuchu elek-
tronicznego w bazie Ramasoen.

Prezydent bez głosowania

Islandzkie Ministerstwo Sprawie
dliwosci poinformowało w ponie-
dziale, że obecny prezydent tego
kraju, K. Eldjarn, został zatwier-
dzony na tym stanowisku na ko-
lejną, trzecią już, czteroletnią ka-
dencję, która rozpocznie się 1
sierpnia br. Władze Islandii zre-
zygnowały z przeprowadzenia wy-
borów prezydenckich, bowiem je-
dynym kandydatem wysuniętym
na to stanowisko był dotychczasowy
szef państwa.

Zarówno w referacie wy-
głoszonym przez sekretarza
KW PZPR — Józefa Swita-
ja, jak i w toczącej się na-
stępnie szerokiej i wielopro-
blemowej dyskusji nawiązy-
wano m. in. do treści Uchwa-
ły VII Zjazdu PZPR, w której
za jedno z podstawowych za-
dań przyjęto konsekwentne
ureczywistnianie nakreślone-
go na XV Plenum KC progra-
mu wyżywienia narodu, roz-
woju rolnictwa, oraz działa-
nia mającego na celu socjali-
styczne przeobrażenie polskiej
wsi. W województwie poznań-
skim, znanym z gospodarności
i rezultatów rolniczego trudu
osiągnięto już w tych dziedzi-
nach wiele. Na przykład
doświadczenia organizacji
partyjnych z PGR-ów wo-
jewództwa poznańskiego po-
służyły Sekretariatowi KC
PZPR do wytyczenia za-
dań w zakresie pracy partyj-
nej państwowych gospodarstw
rolnych w całym kraju.

O dalszym przyspieszonym
rozwoju rolnictwa, o społecz-
nym i kulturalnym awansie
mieszkańców wsi zdecydował
ich obywatelska aktywność,
świadomość ideowa oraz ja-
kość partyjnego działania na
co dzień. Umocnieniu szere-
gów PZPR w środowisku wiej-
skim, podniesieniu autoryte-
tu podstawowych ogniw par-
tij służyć będzie m. in. pozy-
skiwanie przedstawicieli mło-
dokończenie na str. 2

CO O TYM SĄDZICIE

Który swój?

Dyrekcja pewnej nowo powstałej instytucji przygotowała
w lokalach własnych coś w rodzaju wieczorku zapo-
nowczego dla pracowników. Wprawdzie pomysł ten nie
wywołał entuzjazmu, w końcu jednak — częściowo dobrowol-
nie, częściowo zaś na skutek łagodnej perswazji — chęć
udziału w imprezie objawiło około dziesięćdziesięciu pro-
cent zatrudnionych, czyli dwadzieścia kilka osób. Wyznaczone-
go dnia, wieczorkiem, w gustownie udekorowanej sali spo-
tkało się... troje organizatorów i jeszcze jeden facet, dojeżd-
żający, który zahawiwszy nieco dłużej w mieście, spóźnił się
był na pociąg i uznał, że zakładowe „party” jest bądź co
bądź mniejszym złem od czterogodzinnego czekania na dwor-
cu. Całe szczęście, że było „do party”. Nazajutrz personel na-
brał wody w usta, przemilczając towarzyski niewypał — i ty-
lko co pewien doświadczonej w życiowych sytuacjach laborant
krótko skomentował wydarzenia:

— Komu to potrzebna? Rano, w południe, po południu
i jeszcze wieczorem oglądać te same „twarze”? Jeżeli komuś
„odbiło” to na pewno nie mnie. Zbliżenia? Owszem — ale
tylko wśród swoich.

Który zatem swój, a który nie?

Jest grupa ludzi postępująca w myśl reguły, że macierzy-
sty zakład, przedsiębiorstwo, instytucja — służą do pracy.
Idea skądinąd słuszną, aczkolwiek z ukrytym podtekstem:
przyjść punkt siódma, zrobić swoje (jeden bardziej żeltnie,
inni mniej), wyjść punkt trzecia, ewentualnie wypełnić nie-
które dodatkowe obowiązki — i z tą chwilą zapomnieć, gdzie
tryska źródło utrzymania, aż do następnego ranka. Nie ma
wiele mowy o jakichś bliższych kontaktach koleżeńskich, to-
warzyskich w gronie współzatrudnionych. Tak, jak pomiędzy
maszynami, które stojąc w jednej hali fabrycznej pracują
wprawdzie zgodnie i na ogół wydajnie — ale na tym koniec.

Zwolennicy takiego stanowiska dysponują szeregiem argu-
mentów: wszelkie spoufalanie się z ciągnącymi wspólnie ten
sam wóz (w godzinach służbowych lub poza nimi) przeska-
dza jedynie w pracy; bliższe kontakty w gronie współpracow-
ników siłą rzeczy ujawniają niektóre szczegóły z życia osobi-
stego, prywatnego — a po cóż kolega z za biurka, czy kole-
żanka z sąsiedniego pokoju mają wiedzieć, że moja małżon-
ka uprawia w godzinach wieczorowo-nocnych grę na grzebie-
niu, ja zaś mam wytatuowaną na piersiach zagłówek; czło-
wiek pragnie spokoju i po wyteżonej, częstokroć nerwowej
pracy, chciałby po prostu zmienić otoczenie

Są wszakże też i ludzie, którzy zgadzając się co do faktu,
iż miejsce zatrudnienia służy głównie do pracy, uważają jed-
nak, że bardziej koleżeńska atmosfera w zakładzie, ściślejsze
kontakty również poza nim, wspólne wycieczki, brydże, spot-
kania, wczasy — zbliżają do siebie poszczególne grupy, jed-
noczą zespół. Pozwalają zatem lepiej, przyjemniej i efektyw-
niej działać na niwie zawodowej. Na rozliczne natomiast
argumenty strony przeciwnej zwolennicy tego poglądu odp-
owiadają: śródowie jest istotą społeczną i sztuczne izolowanie
się od środowiska, w którym i z którym spędza większość
czasu — nie jest objawem normalnym. Jaki zaś charakter bę-
da miały kontakty pomiędzy współzatrudnionymi — to już
sprawa kultury osobistej zainteresowanych.

Dwa stanowiska. Które z nich bliżej życia?

ZBYSZEK KRUSZONA

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do naj-
bliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wiel-
kopolski” ▲ Skrytka pocztowa 1074 ■ 60-959 Poznań.

Z okazji Dnia Matki gościła w Warszawie 50-osobowa grupa kobiet — matek wiejskich. W czasie pobytu w stolicy przybyłym z całego kraju kobietom wręczono medale „Order Serca — Matkom Wsi”.

Laureatki tego zaszczytnego wyróżnienia wybrane zostały w wyniku ogólnopolskiego plebiscytu, ogłoszonego przez Centralny Związek Kółek Rolniczych i tygodnik „Gospodyni”. Z całego kraju napłynęło kilka tysięcy zgłoszeń kandydatów wiejskich matek, które wychowywały dzieci w trudnych warunkach. Wyróżnienie „Orderem Serca” jest symbolicznym dowodem uznania dla kobiet wiejskich za szczególny trud, jaki włożyły one w wychowanie i kształcenie swoich dzieci.

Wczoraj laureatki „Orderu Serca” odwiedziły zabytki, nowoczesne osiedla i trasy komunikacyjne stolicy oraz zapoznaly się z pracą państwowego ośrodka ognisk wychowawczych.

NOVA LINIA KOLEJOWA

Ze Stalowej Woli do Bilgoraja przejechał wczoraj specjalny pociąg, inaugurując pracę na tej nowej linii kolejowej łączącej obie wspomniane miejscowości. W ten sposób oficjalnie włączony został do eksploatacji prawie 50-kilometrowy odcinek kolejowy.

Wybudowany w ciągu ponad czterech lat odcinek trakcji jest przedłużeniem ukończonej w 1971 r. linii Zwierzyniec — Bilgoraj i stanowi ostatnie ogniwo w nowym ciągu transportowym trasy hutniczo-siarkowej, łączącej przygraniczne województwo zamojskie z regionem śląsko-rakowskim. (PAP)

Likwidacja skutków klęski żywiołowej w Tadżykistanie

Kilka rejonów Tadżyckiej SRR (Radziecka Azja Centralna) zostało dotkniętych niedawno klęską żywiołową — trzęsieniem ziemi oraz ulewami mi deszczami, które spowodowały osuwanie się błotno-kamienistych lawin. Korespondent agencji TASS przeprowadził na ten temat rozmowę z sekretarzem KC KP Tadżykistanu, Mirzo Babajewem, który poinformował, jakie kroki podejmuje się dla likwidacji tej klęski.

— Walka z żywiołem nie jest w naszej republice niczym nowym — powiedział M. Babajew — ponieważ wskutek specyficznych warunków klimatu i ukształtowania terenu co roku liczne obszary dwukrotnie nawiedzane są przez powódź. Powodzie wiosenne, wywołane przez ulewne deszcze, towarzyszy spływanie z gór lawinowych potoków błota i kamieni. Powodzie letnie powodowane są przez intensywne topnienie śniegu i lodu w wysokich partiach gór. Walkę z tymi zjawiskami prowadzimy planowo od wielu lat, a rząd republiki przeznacza na te cele około 7 mln rubli co roku. Ostatnio zbudowaliśmy przeszło tysiąc kilometrów żelbetonowych łóżek odprowadzających błotno-kamieniste lawiny, a także wiele wałów

ochronnych, zabezpieczając w ten sposób liczne osiedla i pola uprawne. Tuż przed ostatnią wiosenną powodzią, kosztem 800 000 rubli, zbudowaliśmy ponad 4,5 km tamy ochronnej na rzece Jachsu, odprowadzając w ten sposób groźne lawiny od kilku osiedli i zabezpieczając przed rozmyciem ponad 2 000 ha łąk.

Mimo iż liczyliśmy się z powodzią i lawinami i byliśmy przygotowani, żywioł okazał się tym razem niezwykle silny. Od połowy kwietnia przez cały miesiąc trwały nieprzerwanie ulew, woda, w rzekach wzbierała gwałtownie, lawiny błotno-kamieniste spływały jedna za drugą. Miejscami woda wymyła zasiewy, zniszczyła drogi i urządzenia hydrotechniczne, przerwana została łączność, zniszczeniu uległa część budynków mieszkalnych i innych. W niektórych rejonach szkody zostały spowodowane przez wstrząsy podziemne, których epicentrum znajdowało się w Uzbekistanie.

Komitet Centralny KPZR i Rada Ministrów ZSRR niezwłocznie udzieliły Tadżykistanowi pomocy w różnej postaci. Otrzymałyśmy cement, żelazo, drewno i inne materiały budowlane, a także domy gotowe do montażu. Również rząd Tadżykistanu dał środki na likwidację szkód wyrządzonych przez żywioł. Pomoc materialną otrzymali wszyscy, których dotknęła klęska. (PAP)

MO poszukuje

Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Katowicach poszukuje: Józefa Predko, syna Stanisława, urodzonego 25 marca 1948 roku w Dzierżoniowie, ostatnio zamieszkałego w Bielawie przy ul. Wolności 110.

Cechy zewnętrzne: wzrost około 170 cm, średniej budowy ciała, włosy ciemnoblonde, twarz owalna, wargi grube.

Wymieniony jest podejrzany o zabójstwo kobiety z pobudek rabunkowych.

Osoby mogące udzielić informacji o miejscu pobytu poszukiwanego go proszone są o skontaktowanie się z Komendą Wojewódzką MO w Katowicach, ul. Powstańców 31, tel. 512-000 lub najbliższą jednostką MO.

Jednocześnie ostrzega się, że za ukrywanie poszukiwanego grozi kara pozbawienia wolności do lat 5. (PAP)

Za pięć tygodni egzaminy wstępne na uczelnie

Za 5 tygodni — 1 lipca — rozpoczynają się pisemne egzaminy wstępne do szkół wyższych. Na tych, którzy z najlepszymi wynikami przebrną przez egzaminacyjne sito, oczekuje 68 300 indeksów. Jak zawsze największą liczbą miejsc dla słuchaczy I roku dysponują uniwersytety i uczelnie techniczne. W październiku rozpocznie po raz pierwszy naukę w obu tych typach szkół po 20 000 studentów. Na dalszych miejscach pod tym względem plasują się akademie rolnicze i medyczne, wyższe szkoły pedagogiczne oraz akademie ekonomiczne.

Wraz ze swymi młodszymi kolegami ze studiów stacjonarnych w nadchodzącym roku akademickim podejmie naukę około 40 000 słuchaczy I roku studiów dla pracujących. Tu ilościowo prym wiodą wyższe szkoły techniczne przed akademiami rolniczymi i akademiami ekonomicznymi.

Warunki i tryb kwalifikowania kandydatów na I rok studiów dziennych w uczelniach podległych Ministerstwu Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki będą takie same jak w latach ubiegłych. Kryterium podstawowym są wyniki egzaminów wstępnych: po łącznej ocenie egzaminu pisemnego i ustnego przynajmniej od 12 (ocena b. dobra) do 0 (ocena niedostateczna) punktów za przedmioty kierunkowe i odpowiednio od 4 do 0 punktów za język obcy. Dwie

oceny niedostateczne na egzaminach pisemnych — oznaczają dyskwalifikację. Dodatkowo punkty przyznawane są m. in. kandydatom z rodzin rolniczych lub chłopskich, tym, którzy przepracowali co najmniej 2 lata w społecznie użytecznej pracy oraz tym, którzy w dwóch ostatnich latach szkoły średniej i na świątecznym maturalskim uzyskali co najmniej dobre z przedmiotów egzaminacyjnych na danym kierunku studiów.

Obecnie uczelnie przyjmują podania kandydatów. Od ich liczby zależy będzie w dużej mierze dostatek na studia. Najważniejsze — to oczywiście wiedza i umiejętności wykazana się nią przez zdających, ale o szansach zdecydować również to, ile kandydatów przypadnie na 1 miejsce na poszczególnych kierunkach. Gdy będzie ich 5-6, nawet zdolni i nieźle przygotowani młodzi ludzie mogą nie otrzymać indeksów na wybranym wydziale, chociaż z pewnością udaloby im się to na innym, mniej popularnym.

Warto wziąć to pod uwagę, tym bardziej, że prowadzona od dawna akcja reorientacji zawodowej maturzystów zdołała tylko częściowo złagodzić iscie „owczy pęd” na kierunki studiów, których ogromnej popularności nie tłumaczy ani atrakcyjność przyszłego zawodu ani możliwość znalezienia pracy. W ubiegłym roku szczególnie ostrą konkurencją była na takich kierunkach uniwersyteckich jak kulturoznawstwo, historia sztuki, konserwatorstwo, muzealnictwo i archeologia (średnio: od 4,2 do 5,3 kandydata na 1 miejsce). Natomiast najmniej zgłoszeń napłynęło na te kierunki uniwersyteckie: geologia, matematyka, informatyka, astronomia i fizyka.

Impas konferencji w Nairobi

Angola 154 członkiem UNCTAD

W poniedziałek późnym wieczorem podczas plenarnej sesji IV Konferencji ONZ ds. Handlu i Rozwoju (UNCTAD) w Nairobi (Kenia) na 154 członka tej organizacji przyjeżdżają Ludowa Republika Angoli. Delegacja angielska weźmie udział w końcowym posiedzeniu konferencji, które odbędzie się w najbliższy piątek, 28 maja.

Konferencja UNCTAD nie przynosi wyników. Żądanie krajów rozwijających się, aby wypracować i przyjąć kompleksowy program dotyczący dostaw i cen surowców, łącznie z utworzeniem wspólnego funduszu, który pozwoliłby ustabilizować handel surowcami na rynku światowym oraz globalnie uregulować problem zadłużenia krajów rozwijających się, spotyka się z negatywną reakcją głównie rozwiniętych krajów kapitalistycznych, jak USA, RFN, Japonia i W. Brytania. Również w bloku krajów Trzeciego Świata rysują się głębokie rozbieżności, uniemożliwiające zajęcie wspólnego stanowiska.

Ostatnia próba osiągnięcia porozumienia jest powołaniem specjalnego komitetu złożonego z przedstawicieli 36 państw. W jego skład wchodzi 15 państw rozwijających się, po 5 wysoko rozwiniętych krajów kapitalistycznych i socjalistycznych oraz odrębnie — Chiny. Zadaniem komitetu będzie uzgodnienie stanowiska w sprawie dostaw i cen surowców oraz zadłużenia krajów rozwijających się. (PAP)

W tym roku najmniejszy napływ kandydatów spodziewany jest m. in. na fizykę i wychowanie techniczne — w uniwersytetach i WSP, geodezję i kartografię, hutnictwo, górnictwo i geologię, włókiennictwo, transport w uczelniach technicznych, meliorację, geodezję urządzeń rolnych, technologia drewna, budownictwo wiejskie — w akademiach rolniczych, a także na farmację — w akademiach medycznych.

Zostało więc jeszcze nieco czasu na ostateczne przemyslenie decyzji. (PAP)

Rozwój współpracy Jugosławia — RWPG

O 7,4 procent zwiększył się w pierwszym kwartale br. eksport przedsiębiorstw jugosłowiańskich do krajów RWPG. Tak szybkie tempo wzrostu wymiany towarowej między SFRJ a krajami RWPG zostało osiągnięte dzięki dynamicznemu rozwojowi kooperacji i specjalizacji w produkcji przemysłowej.

Jugosławia już 12 lat aktywnie współpracuje z RWPG w wielu ważnych dziedzinach gospodarczych i społecznych. Współpraca ta obejmuje przede wszystkim hutnictwo, przemysł chemiczny, energetykę i przemysł budowy maszyn. Jugosławia uczestniczy w wielu międzynarodowych zjednoczeniach gospodarczych i organizacjach RWPG, jak np. „Interchim”, „Interatomenergo” i „Interelektro”. (PAP)

„Concorde” cichsze od „Boeingów”

Na waszyngtońskim lotnisku im. Dullesa dokonano w poniedziałek pierwszego pomiaru hałasu, powstającego przy lądowaniu nadźwiękowych samolotów „Concorde”. Tego dnia maszyny te zainaugurowały stałe loty na linii transatlantyckiej z Paryża i Londynu do Waszyngtonu. Aparaturę do pomiaru hałasu ustawiono w odległości 1 mili (1,6 km) od wejścia samolotu na pas startowy. Hałas powstały przy lądowaniu maszyn francuskich linii lotniczych wyniósł 112,7 decybeli, a przy lądowaniu maszyn brytyjskich linii lotniczych — 116,5 decybeli. Tymczasem eksploatowane przez towarzystwa lotnicze „Boeingi” nie są wcale cichsze. Trzysilnikowy „Boeing 727” wytwarza hałas rzędu 113,2 decybeli, a czterosiłnikowy „Boeing 707” — 118 decybeli. (PAP)

Uruchomienie suwnicy w stalowni Huty „Katowice”

Wczoraj zakończono realizację kolejnego ważnego przedsięwzięcia technicznego: w stalowni Huty „Katowice” do konano uruchomienia pierwszej suwnicy rozlewniczej o udźwigu 450 ton. Urządzenie to służyć będzie do przewożenia kadzi ze stałą.

Na plac budowy suwnica dostarczona została przez fabryki radzieckie. Montaż podobnych mechanizmów trwał u nas do tej pory średnio około 3 miesięcy. W Hucie „Katowice” postanowiono skrócić cykl robót i zakończyć je około 5 czerwca br. Dzięki znakomitej organizacji prac i ofiarnej pracy brygad „Mostostalu” Zbedzin i „Elektromontażu” Kraków, termin realizacji całego przedsięwzięcia udało się znacznie przyspieszyć. Suwnica została zamontowana i uruchomiona w

Czy dojdzie do konferencji „okrągłego stołu”?

Prezydent — elekt, Elias Sarkis, kontynuuje wysiłki zmierzające do przerwania działań bojowych w Libanie i doprowadzenia do konferencji „okrągłego stołu” z udziałem antagonistycznych ugrupowań polityczno-religijnych. Celem takiej konferencji jest osiągnięcie pokoju i jedności narodowej w Libanie. Agencja UPI donosi z Bejrutu, że przywódcy partii lewicowych i konserwatywnych zaakceptowali ideę konferencji pokojowej, jednakże główną przeszkodą w jej zorganizowaniu są trudności w osiągnięciu zawieszenia broni.

Przywódca lewicy libańskiej, Kamal Dżumblatt, ponownie opowiedział się za podjęciem rozmów pokojowych z prawicą, oświadczając, że polityczne rozwiązanie kryzysu w Libanie jest możliwe do osiągnięcia, gdy w kraju zostaną przeprowadzone postępowe reformy polityczne i społeczne.

E. Sarkis spotkał się w poniedziałek z ambasadorem Francji Hubertem Argodem, aby szczegółowo zapoznać się z propozycją prezydenta Vaziryego Giscard d'Estaing w sprawie wysłania do Libanu francuskich oddziałów wojskowych dla nadzorowania rozejmu. Według źródeł dyplomatycznych, Sarkis miał zwrócić się do rządu francuskiego, aby „zamrozić” swój plan do czasu, aż omówi go z przywódcami sojuszu lewicowo-palestyńskiego i prawicy libańskiej. Jak wiadomo ugrupowania lewicowe i organizacje palestyńskie przeciwstawiają się zdecydowanie przybyciu do Libanu jakichkolwiek obcych wojsk. Warto dodać, że przyczyną obecnych rozbieżności między lewicą libańską a Syrią jest właśnie obecność wojsk syryjskich na terytorium Libanu.

Korespondenci agencji zachodnich donoszą o zaciętych starciach zbrojnych, jakie w poniedziałek rozgorzały w Biblos, na północny zachód od Bejrutu, między zwolennikami dwóch prądów ugrupowań — Falangą i Blokiem Narodowym. Falangiści ze swym przywódcą, Pierre Dżemajem, zajmują najbardziej konserwatywne stanowisko wobec uregulowania kryzysu w Libanie. Zdecydowanie sprzeciwiają się oni reformom postulowanym przez organizacje lewicowe i palestyńskie. Natomiast Blok Narodowy zajmuje stanowisko umiarkowane. Jego przywódca, Raymond Edde, opowiedział się za współpracą z lewicą libańską i dlatego konserwatyści nie dopuścili do wyboru go na prezydenta republiki.

Wczoraj rano walki rozszalały się na południowe rejonu Libanu. W pobliżu miejscowości Jazzine, 30 km na wschód od Sajdy, doszło w poniedziałek do starć między żołnierzami „Armii Libanu Arabskiego” a mieszkańcami tej miejscowości, sympatyzujących z prawicową Falangą. (PAP)

Delegacja Sejmu PRL w Brazylii

Do Brazylii przybyła delegacja Sejmu PRL. Jest to rewizyta: w 1973 r. przebywała w Polsce delegacja Kongresu Narodowego Brazylii.

W skład delegacji, której przewodniczą marszałek Sejmu Stanisław Gucwa, wchodzi: zastępca przewodniczącego delegacji, zastępca przewodniczącego Komisji Prace Ustawodawcze — poseł Kazimierz Rokoszkowski; zastępca przewodniczącego Komisji Górniczej, Energetyki i Chemii — poseł Jan Soja; zastępca przewodniczącego Komisji Nauki i Postępu Technicznego, członek Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi — poseł Józef Wiśniewski; członek komisji: Administracji, Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska oraz Prace Ustawodawcze — poseł Andrzej Bondarewski; oraz szef kancelarii Sejmu — Kazimierz Świątka.

W czasie wizyty, która ma na celu zacieśnienie stosunków między państwami, delegacja Sejmu spotka się również z szeregiem działaczy państwowych i gospodarczych oraz z wieloma, które zakłady pracy i instytucje. W czasie pobytu w Kurytybie delegacja Sejmu spotka się z przedstawicielami licznej tamtejszej Polonii.

Po pobycie w Brazylii delegacja Sejmu uda się z wizytą do Kolumbii.

Swój pobyt w stolicy Brazylii delegacja Sejmu rozpoczęła od złożenia wizyty w tamtejszym Kongresie Narodowym, gdzie została przyjęta m. in. przez przewodniczącego Izby Deputowanych — Celso Borja oraz przewodniczącego Senatu — Magalhães Pinto.

Rola partyjnego działania

Dokończenie ze str. 1

deji inteligencji, wyróżniających się członków organizacji młodzieżowych, rolników oraz działaczy kół gospodarki wiejskich. Nadal wzrastać będzie też rola szkolenia partyjnego; we wszystkich komitetach gminnych województwa poznańskiego powołano ośrodki pracy ideowo-wychowawczej, a w gminach Kamieniec i Kiszczewo — filie Wieczorowego Uniwersytetu Marksizmu-Leninizmu.

Członkowie Plenum KW przyjęli uchwałę, w której sformułowano najważniejsze zadania w zakresie wzrostu produkcji rolnej oraz w dziedzinie pracy wewnątrzpartyjnej.

W części organizacyjnej plenum dokooptowało do składu członków Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu Jana Nowaka — prezesa Wojewódzkiego Związku Rolniczych Spółdzielni Produkcyjnych. Sekretarz KW poinformował, że na kierownika Wydziału Organizacyjnego Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Poznaniu powołano Józefa Scibisza. Pełniący dotychczas te obowiązki Piotr Jakubiak został powołany na stanowisko dyrektora Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu. Dotychczasowy dyrektor tego Wydziału — Jan Tomaszewski podjął pracę w Akademii Rolniczej (kos)

Telefony

● Tragicznie zakończyła się w poniedziałek nieostrożna jazda 15-letniego motorowerzysty Franciszka P. w Garkach w woj. kaliskim. Wpadł on podczas wyjeżdżania na drogę główną pod samolot, na skutek czego poniósł śmierć na miejscu.

● Na trasie Rawicz — Izbica zginął 38-letni Edward S. i 18-letni Jan P., którzy idąc prawą stroną jezdną, zostali potrąceni na prostym odcinku drogi przez samochód. Prowadzącego go W. Ł., który spowodował wspomniany wypadek aresztowano.

● Do szpitala w Krotoszynie przewieziono 20-letniego motocyklistę Zenona K., który stracił w pewnym momencie panowanie nad kierownicą uderzył w drzewo.

● W Woli Droszewskiej w woj. kaliskim zdarzył się motocyklistyczny. Obydwaj odnieśli obrażenia i przebywali w szpitalu. (b)

POGODA

Zachmurzenie umiarkowane, na ogół bez opadów. Temperatura minimalna od 5 do 10 stopni, maksymalna od 17 do 22 stopni.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig.

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄZKA — RUCH”
Adres redakcji: Poznań, ul. Grunwaldzka 19. Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań. Redaguje kolegium: Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy redaktora naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Zbigniew Sęk, Zbigniew Szumowski, Jerzy Walasek.
Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefon: 600-41 łączy wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 657-18. Sekretariat redaktora naczelnego 454-09. Zastępca redaktora naczelnego 657-18. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 659-39. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań, tel. 659-16. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk PZG im. M. Kasprzaka — Poznań.

Prenumerata: wpłaty przyjmują działy RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (17,50 zł), kwartał (52 zł), półrocze (104 zł). Indeks nr 23528.

RADOŚĆ I TRUD MATKI

Chyba nie pojedzie na uroczystość wręczenia „Medału Matki”, który przyznał Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu w Poznaniu. Wprawdzie córki obiecały opiekę, ale ona nie ezuje się na siłach. Uśmiecha się, przepaszając i wyciąga przed siebie spracowane ręce. „Pani patrzy — mówi — spocznijcie. I nogi też”. Czy cieszy się tym wyróżnieniem? Pewnie! Chociaż nie bardzo pojmuje, za co tu nagradzać. Wychować dzieci to obowiązek, taki sam, jak być dobrą matką. Nie rozumie, że można na zaniechać dzieci. Siebie tak, lecz dzieci nigdy. Ona i teraz gdyby zobaczyła, że ktoś krzywdzi dziecko, to by nie drżała, a gdyby trzeba zabralaby je.

Ma opowiadać o sobie? Co może być ciekawego w życiu kobiety, która urodziła siedmiu dzieci i całe życie prawie nie ruszała się z Tarnowa Podgórnego — zastanawia się Apolonia Starzyńska. Jeżeli już trzeba, to o dzieciach, bo jej całe życie to dzieci. Z nich radość i trud codzienności, zarwane noce na pranie pieluch, niedziele przeznaczone na gruntowne porządki, zadowolenie ze szkolnych świadectw, niepokój przy starcie w ich doświadczenia i przewidywanie własnego zmartwienia, kiedy trzeba było iść do pracy bo chciała, aby dzieci miały lepsze dzieciństwo niż ona i mąż. Sama, za tamtą Polskę, miała młodzież głodną i umęczoną. Próbowała o niej mówić własnym dzieciom. O tym, że w dwunastym roku życia pracowała od wschodu do zachodu słońca równo z dorosłymi; tyłko że zapłaty nie otrzymywała takiej, jak dorośli, a każde spóźnienie kwitowane było sstrachaniem pana rzadcy. — Mama nie przesadzaj — powątpiewały dzieciaki. A renty po dziadku nie dostał się? — pytały. — A zapomnieli z gminy? Pani Apolonia nie dziwi się, że młodzi nie chcą wierzyć w opowieści o jej dzieciństwie, bo chociaż u nich się nie przelewało, chleba nigdy nie zabrakło i ubrania było każdy nie według mody, lecz czysto i porządnie.

„Kto ma oczy otwarte, widzi, ile robi się ostatnio dla rodzin wielodzietnych. Gdyby te dodatki wprowadzono wcześniej, kiedy jej dzieci były małe, nie musiałaby chodzić „do żniw” i „do buraków”. Lecz nie narzeka. — Życie po wojnie jest dla mnie w porównaniu z młodością jak „drugie narodziny” — mówi. — W wakacje owszem, starsze dzieci chodziły pracować. Same się rwały do tej pracy, dobre dzieciaki. Każde chciało pomóc matce i zarobiony grosz jej oddawały”. Dzieliła go umiejętnie. Lepszej gospodyni bym nie znalazła! — mówi o żonie Jan Starzyński. „Ta kobieta nigdy nie żaliła się, że jej ciężko” — mówią sąsiedzi, nauczycielki ze szkoły.

Nawet wtedy w 1945, gdy przyszło jej rodzić drugie dziecko w przygodnej chacie pełnej takich jak oni — Polaków wracających do kraju z przymusowych robót w Niemczech, była opanowana i pogodna. Na szczęście sąsiadujący przez ścianę żołnierze radzieccy zamienili swoją sympatię na porodówkę. Odchodząc podzieliли się racjami chleba i słoniny. — Jedz, mówili, musisz być silna. Była. Nie tylko fizycznie. Kto by wtedy szukał lekarza. Dziecko odebrał mąż. Rano ruszyli w dalszą drogę. Nie miała pokar-

mu, była chora, dziecko krzyczało z głodu. To było jej ostatnie spotkanie z głodem. Chłopak wyrósł na zdrowego mężczyznę.

Po Janie i Stanisławie na świat przychodzili kolejno: Lucjan, Wojciech i Czesław. Pan Jan Starzyński kochał chłopców nie mniej od żony, ale marzył o córce. Kolejne wyprowadki niemowlęce kupował w kolorze różowym, tradycyjnie przypisanym dziewczynce, a rodzili się chłopcy. Dziewczynka urodziła się dopiero szósta z kolei. Po Kazimierze powiększyła jeszcze rodzinę Barbara. I druga Barbara.

Przed jedenastu laty przywiozła ją pani Apolonia od swojej umierającej siostry. Decezyje tę podjęła sama, bez wahania, była przekonana, że mąż ją zaakceptuje. I tak się stało. Gdy pochylił się nad małą — wciął i chorą, aby ukryć wzruszenie, mruknął tylko: „Jedzenia starczy i dla ciebie”. Pani Apolonia sprawa dziła też do siebie pięciorożne pozostałego rodzeństwa Basi, proponując szwagrowi pomoc w wychowaniu dzieci. Gdy po miesiącu zmienił decyzję i odwołał dzieci do domu dziecka, rozchorowała się z żalu i bezsilności.

Mama Apolonia dokonywała niemal cudów gospodarności, aby z jednej męzowskiej pensji ogrodnika wykarmić ośmiek zdrowych dzieciaków o niemalych apetytach. Nie raz prosiła męża: „Zrób wniosek o zapomogę”. — Sam na nie zapracuję — odpowiadał pan Jan. I tak płynęły lata wypełnione pracą, troską o dzieci. Dbała, by je nie tylko nakarmić, lecz wychować na dobrych ludzi. Nie biła ich, tłumaczyła, co dobre, a co złe. Taką ma naturę. I nie umie się kłócić ani kłamać. Tego samego nauczyła dzieci. Cały ciężar wychowania spadł na nią, bo mąż pracował społecznie. „Ale w nocy do dzieci to on wstawał — dodaje. I gdy trzeba było, to pomagał. Teraz, gdy dom prawie opustoszał z dzieci, a ona się rozchorowała, mąż ją wyręcza w pracach. Synowie też pomagają swoimi żonom. Cała piątka — Jan, Stanisław, Lucjan, Wojciech i Czesław pozakładali rodziny. Matka pilnowała, aby mieli fach w ręku. Jan i Stanisław mieszkają i pracują w Kole, Lucjan jest drwa-

lem w zielonogórskich lasach, Czesław mieszka pod Opolem. W Poznaniu pracuje Wojciech. Matka z zadowoleniem opowiada, jak im się żyje, że trzej mają piękne trzypokojowe mieszkania a dwaj synowie dostaną je wkrótce. Wszyscy się umebłowali, są ubrani, zaś żona Wojciecha wspomina o samochodzie. Synowie pracują, ich dzieci mają zapewnioną opiekę w żłobkach i przedszkolach. W lipcu przyjadą wszyscy z żonami i wnucami do Tarnowa Podgórnego na ślub siostry — Kazimierzy. Oprócz prezentów ślubnych, tradycyjnie przywiozą upominki matce.

W małym domku znów będzie gwarno. Patrząc na nich, dorodnych, żyjących dostatnio, zapomni o latach wyrzeczeń, morderczego trudu, o zniekształconych dłońach od ciągłego prania (pralek wtedy jeszcze nie było) i obolałych nogach od przerywania buraków, kopania ziemniaków, od pracy. Gdy mówi o tych odwiedzinach, jej oczy wyrażają taką radość, jak na ślubnej fotografii, która wisi na honorowym miejscu w dużym pokoju, obok tej fotografii drugiej — pięciu chłopców w krótkich spodenkach. Po ślubie Kazimiera z mężem do budują mieszkanie do domu rodziców. Ten domek jest nie wielki, parterowy, zaledwie dwa pokoje, w których wychowała się cała rodzina. Pani Apolonia z dumą opowiada, że kupili go na własność. — Bo teraz żyje nam się lepiej. Kazimiera i Barbara, ta stara, zarabiają. Moje dzieci zawsze oddawały pieniądze. Chłopcy też. Tylko że oni szybko się pożeni i tej pomocy niewiele było. Decyzja, co kupić za te pieniądze, należy do mnie i wszyscy się temu pod porządkowują.

Dom jaśnieje świeżym tynkiem. Połowę pracy przy nim wykonywała Barbara (ta stara) z Wojtkiem, a schody to już w całości dzieło Barbary. Nie ma rzeczy, której by nie umiała zrobić. I w pracy ją cenią (z zawodu jest ślusarzem). Pracuje przy przyrządach pomiarowych. Młodsza Barbara chodzi do szkoły pod stawowej. Rośnie na ładną dziewczynę, jest miła, uczynna i bardzo wrażliwa. W szkole pani nauczycielki mówią o niej: „To dobra dziewczyna. Zupelnie jak mama”...

BARBARA
GRZEGORZEWSKA

„Gdzie można kupić zdrową kamienną sól jadalną?” — opatrzone takim nagłówkami ukazują się w dziennikach regionalnych całej Polski wykazy sklepów spożywczych zaopatrywanych w sól kamienną. Ongiś stanowiła ona podstawowy atrybut zdrowia i atrakcyjności kuchni naszych przodków. Odstąpiliśmy od ich przyzwyczajęń i mądrości i dziś... naprawianiu tego błędu służą owe słono płatne ogłoszenia, będące wynikiem nagłego nawrotu do wielowiekowych tradycji konsumpcji w Polsce soli kamiennej. Zjawisko to, które przybrało charakter masowy, spowodowane zostało najnowszymi wynikami badań naukowców i praktyków lekarzy.

Wydział produkcji jodobromowej naturalnej soli leczniczej. Sprawdzanie jednego z procesów warzenia soli.
Fot. — CAF

Przypomnieli oni bowiem bezcenne właściwości zwłaszcza zdrowotne soli kamiennej, zawierającej szereg niezbędnych dla organizmu mikroelementów.

Jeden z najwybitniejszych znawców tego problemu w Polsce prof. dr Julian Aleks-

Sól rediviva

Z jezdni ...na talerz?

sandrowicz z kliniki hematologicznej w Krakowie głosi opinię na pozór szokującą. Jego zdaniem sól, którą posypujemy jezdnie i ulice dla likwidowania gołodzi i zabezpieczenia sprawności ruchu kołowego w okresie zimy, winniśmy zużywać w naszych kuchniach! Natomiast sól, bez której nie mogą się obyć żadna gospodyni domowa, zakład gastronomiczny czy placówka żywienia zbiorowego, jest najbardziej przydatną do posypywania nia... arterii komunikacyjnych i drógowych.

Dlaczego. Otóż — jak wykazują badania — od dłuższego już czasu człowiek — konsument wyszukanych potraw eliminuje przy tym ze swego pożywienia i organizmu biopierwiastki jakie zawierają np. otręby czy sól kopalniana, nie dobor zaś tych biopierwiastków lub ich całkowity zanik jest powodem powstawania wielu chorób np. przedwczesnych miażdżyc powodowanych chronicznym brakiem magnezu w ludzkich organizmach.

„Nie interesuje mnie ile kosztuje telefon, ale ile kosztuje funkcja, którą on spełnia” — tak mówił Amerykanin L.D. Miles, twórca Value Analysis czyli metody analizy wartości. Przedsiębiorstwa amerykańskie zaczęły tę metodę stosować od roku 1947. Nieco później dotarła ona do Europy. W Polsce po raz pierwszy zastosowano ją w roku 1966.

Kilka słów o samej metodzie. Otóż jej celem jest znalezienie wyrobu lub rozwiązania spełniającego najlepiej wymagane funkcje, przy najniższych kosztach jego wytworzenia i eksploatacji. A więc badania dotyczą zarówno sfery konstrukcji, technologii, organizacji i samej produkcji. Dobrze przeprowadzona analiza wartości może przyczynić się — jak to stwierdzono statystycznie, np. do obniżenia pracochłonności i zużycia materiałów o około 20 proc. A przy tym wartość uzyskanych efektów jest przeciętnie siedmiokrotnie wyższa niż wartość poczynionych „nakładów wdrożeniowych”.

Nic więc dziwnego, że w wielu państwach specjaliści z tej dziedziny są bardzo cenieni, a sama metoda znajduje powszechne zastosowanie. Ekonomisci brytyjscy twierdzą na przykład, że jej stosowanie daje gospodarce Wielkiej Brytanii roczne oszczędności rzędu 8 procent wartości produkcji całej gospodarki tego kraju.

Tymczasem u nas ciągle jeszcze trzeba ludzi z przemyśle przekonywać, że opłaca się stosować metody analizy wartości przy rozwiązywaniu problemów produkcyjnych, choć to dzisiaj także źródło dodatkowych rezerw. Niektórzy nawet skłonni są twierdzić, że w warunkach przedsiębiorstwa socjalistycznych ta metoda jest mniej przydatna i przynosi mniejsze efekty.

Nic jednak nie potwierdza tych opinii. Oto, gdy wziąć 100 polskich przykładów zastosowania tej metody, to okaże się iż: w 45 wypadkach nastąpiło zwiększenie funkcjonalności wyrobu, w 78 — poprawa jakości, a równocześnie w 60 przypadkach wyrob został wykonany przy użyciu mniejszej ilości materiału. Jedna trzecia zasto-

Bez komputera

Wartościowa analiza — wartości

sowanych rozwiązań daje również możliwość zwiększenia produkcji.

Można też przytoczyć przykłady resortów i zakładów, gdzie doceniono analizę wartości. W byłym resortie przemysłu maszynowego na przestrzeni 3 lat przeprowadzono 1448 analiz, zaś 961 spośród nich wdrożono do produkcji. Każda z nich przyniosła przeciętnie efekty wartości 800 000 zł. W bydgoskich Zakładach Rowerowych „Romet” 5 zespołów zajęło się kompleksową analizą produkcji rowerów i motorowerów. Wynik? Zastosowanie ich propozycji pozwoliło zakładom obniżyć koszty produkcji o 21 procent, zmniejszyć ciężar rowerów i motorowerów o 30 procent i wprowadzić szereg prostszych i funkcjonalniejszych rozwiązań.

Za przedsiębiorstwo, które w Polsce najczęściej i najskuteczniej stosuje metody analizy wartości uchodzą Bielskie Zakłady Maszyn Włókienniczych. Z przeprowadzonych tam ostatnio 21 analiz, 20 zastosowano w produkcji. Dzięki analizie i stałemu przysmierzaniu się do najlepszych światowych producentów, to przedsiębiorstwo jest dzisiaj jednym z czołowych — pod względem nowoczesności produkcji — w świecie. W Poznaniu zakładem, który chętnie i z pożytkiem stosuje analizę wartości jest na przykład Poznańska Fabryka Maszyn Żniwnych.

Trochę przykładów z innej dziedziny. Znamy wszyscy okładziny poręczowe stosowane w blokach mieszkalnych. Produkują je Zakłady „Metalplast” w Będzinie. Do ich wytworzenia stosuje się m. in. importowany polichlorek winylu, którego cena w ubiegłym roku wzrosła o 70 procent. Produkcja stała się nierentowna. Jeden metr bieżący takiej okładziny ważył 0,58 kg, a przedsiębiorstwo dokładało do jego wyprodukowania 3,47 zł. Po przeanalizowaniu tego problemu oka-

zało się, że metr okładziny może ważyć 0,30 kg, że polichlorek winylu da się zastąpić innym surowcem. Odtąd w Będzinie nie ponoszą strat przy produkcji, ba — na każdym metrze okładziny odnotowują zysk 4,2 zł, a w skali roku ponad 4 mln zł. Dodatkowo można było zrezygnować z importu 280 ton polichloru i zaoszczędzić sporo dewiz.

Wszystko co nowe bierze początek z entuzjazmu nie licznego grona. Odnotujmy więc, że na przykład w Poznaniu zwolennicy i promotorzy tej metody skupili się w Wielkopolskim Ośrodku Konsultacyjnym Analizy Wartości, który stał nową agendą oddziałów wojewódzkich NOT i PTE.

Na co dzień są pracownikami różnych instytucji (na przykład szef ośrodka, mgr inż. Tadeusz Murzyn pracuje w „Mera-Zap-Moncie”), zaś swój czas wolny poświęcają często na organizowanie szkoleń, odczytów. Członkowie ośrodka uczestniczą też w pracach poszczególnych zespołów analizy wartości, udzielają telefonicznych porad. Dotąd udało się im przeszkolić ponad 1000 pracowników z 27 przedsiębiorstw z całej Wielkopolski. Rośnie nam więc grono entuzjastów tej wartościowej analizy — wartości.

Chcą zachęcić większe grupy konstruktorów i techników, inżynierów i ekonomistów do stosowania metody. Ale — dodają zaraz — samej metody nie należy traktować jako uniwersalnego środka, przy pomocy którego można bez trudności rozwiązać każde zadanie techniczne. Metoda przecież nie zastąpi dyscypliny technologicznej, dobrej organizacji pracy, nie wyrówna braków w wykształceniu załogi. Bo w ogóle, ta metoda najlepiej sprawdza się w przedsiębiorstwach dobrze zorganizowanych, w których wyciśnięto już wszystko z prostych, oczywistych rezerw.

MAREK PRZYBYLSKI

opracowywania metod wzbogacania soli warzonej w potrzebne organizmowi człowieka mikroelementy.

Przywrócenie tradycji konsumpcji soli kamiennej nie jest jedynym — zjawiskiem świadczącym o rodzącej się „modzie na sól”, będącej zre-

współczesność. Z imieniem „Kinga” łączyć się bowiem będzie najnowsze osiągnięcie nauk medycznych w zakresie użytkowania soli jako środka leczniczego.

Wkrótce w drogeriach, perfumeriach, sklepach kosmetycznych itp. będziemy mogli zaopatrywać się w kosmetyczną sól „Kinga”, znakomity preparat do pielęgnacji ciała, w kolorach różowym, zielonym, złotym i niebieskim. Łącząc wszystkie cechy jakie powinien posiadać dobry kosmetyk do kąpieli, dorównuje on swą jakością najbardziej znanym tego rodzaju preparatom pochodzenia zagranicznego.

Przypomnijmy, że według oceny najwybitniejszych fachowców, sól kąpielowa „Kinga”, stosowana przez dłuższy okres czasu, zapewnić może naszym sylwetkom smukły kształt. Ale odchudzenie nie zalicza się do jedynych właściwości „Kingi”. Charakterystuje się ona również tym, że bardzo dobrze zmiekcza wodę, nie powodując powstawania osadów w wannie. Wygląda ona i uelastycznia oraz natłuszcza skórę, odświeżając jej koloryt. Po największym zmęczeniu kąpiel w roztworze soli „Kinga” gwarantować ma usunięcie zmęczenia i odświeżenie organizmu.

A więc stosujemy sól uniwersalną: „do wewnątrz” i „na zewnątrz”.

JERZY TOMASZEWSKI

W jedności nowa jakość działania młodzieży

W poznańskiej szkole

Harcerstwo prawie doskonałe

Przed szkołami wyższymi kształcącymi nauczycieli wyłoniła się konieczność przygotowania do pracy wychowawczej nauczycieli — instruktorów harcerskich. W tym celu przy Zakładzie Teorii Wychowania Instytutu Pedagogiki UAM w Poznaniu powołano Pracownię Wychowania Harcerskiego i zlokalizowano ją w Szkole Podstawowej nr 76 im. Władysława Broniewskiego w Poznaniu. I tak 76 Szczęp Drużyn Harcerskich pełni będzie rolę szczepli ćwiczeniowej dla studentów kierunków pedagogicznych.

Zgodnie z zarządzeniem Ministerstwa Oświaty harcerstwo jest organizacją wiodącą w szkołach podstawowych. Jest pierwszą w życiu młodzieży organizacją ideowo-polityczną. W dziesięciolatek harcerstwa jeszcze wzrośnie. Toteż aby spełnić ono swoją funkcję, musi szukać nowych form pracy, atrakcyjnych metod wychowawczych. Efektownych wyników w pracy ze środowiskiem doczekał się Harcerski Ośrodek przy Spółdzielni Mieszkaniowej na poznańskich Ratajach, ale 76 Szczęp Drużyn Harcerskich szuka własnych rozwiązań.

Celem ZHP jest wychowanie młodego pokolenia w duchu ideowo-socjalistycznym i wszystkie poczynania w 76 Szczępie zmierzają do osiągnięcia tego celu. Symbolem tego działania jest klucz — ma on otwierać głowy dla nauki, ramiona dla przyjaźni, serca — dla ludzi, a czoło — dla właściwej oceny zjawisk. Ale — jak twierdzi Barbara Sieniowska, pracownica Instytutu Badań nad Młodzieżą i Jerzy Haremski — pracownik Instytutu Pedagogiki, obydwaj pełniący tu funkcje zastępcy szefa i szefa Szczępu — przynależność do organizacji winna być przemyślana, stanowiąc czynnik wyróżniający w społeczności uczniowskiej. Zarówno oni jak i pozostali instruktorzy i pedagodzy ze Szkoły Podstawowej nr 76 chcą, by ich podopieczni wyróżnili na ludzi prawych, aktywnych mających odwagę formułować własne sady i nie lekających się krytyki. Tworzą sytuację sprzyjającą kształtowaniu takich cech. Wprowadzili „chwile szczególności”, w czasie których wolno krytykować się nawzajem, a nawet kadre Szczępu z jednym zastrzeżeniem, że krytyka mu

si być jawna, to znaczy krytykując zobowiązany jest wypowiadać swoje sady w obecności krytykowanego i kolegów.

Opracowali zupełnie nowy system nagród i kar. Jego projekt musiał zaakceptować właściwy nadzór, podpisem każdego członka szczepli. Według tego nowego dokumentu stworzyli „smutną księgę” i „księgę” czy now „nie było jakich”. W pierwszej, jak łatwo się domyśleć, zapisują przewinienia, pod którymi podpisuje się winowajca zaświadczaając w ten sposób, że nie ma zastrzeżeń. W drugiej księdze notują spon-taniczne odruchy koleżeństwa, widoczne efekty własnej pomocy słowności i inicjatywy (np. wpi-szą tam uczestnika obozu, który zrehabilitował pobyt w Sied-lisku przy pomocy obrazków i tekstu; dziewczynkę, która star-szej marzącej koleżance odda-ła własne rekawiczki). Natomiast absolutnie nie premiują się za sumienne wypełnianie obowiązków, uznając to za rzecz normalną. Wśród młodzieży roz-budza ambicję, aby jak naj-większą liczbą spośród nich zechciała być „osobą nie byle jaką”.

Instruktorzy swój autorytet opierają na partnerstwie z młodzieżą. Jeżeli popełni błąd, mają odwagę przyznać się do niego. Cokolwiek dzieje się w Szczępie, uczestniczą w tym

W całym kraju odbywały się niedawno pierwsze plenar nie posiedzenia zarządów wojewódzkich nowo utworzonej (w wyniku integracji Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej i Socjalistycznego Związku Młodzieży Wojskowej) organizacji młodzie-zowej — Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Wytyczono na nich główne kierunki działa-nia wojewódzkich instancji ZSMP, wybrano władze. O wypowiedzi na temat najważniejszych zame-rzeń tej organizacji na najbliż-

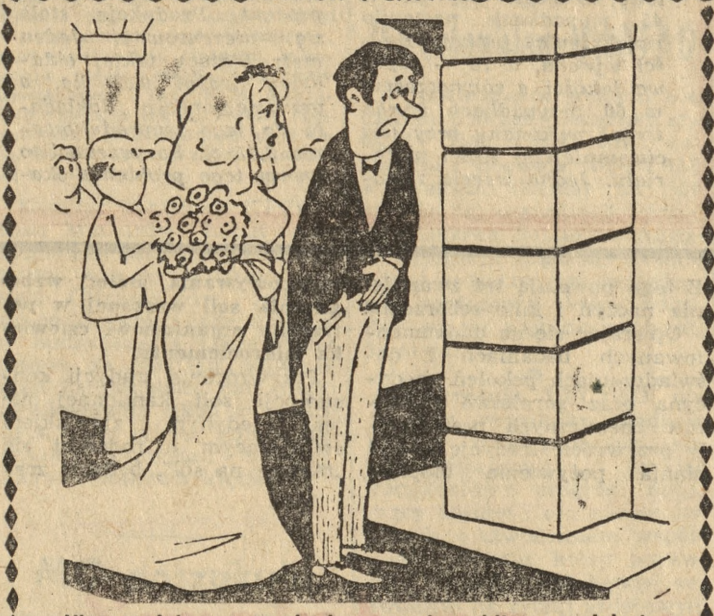
harcerze. W skład sztabu oprócz kadry wchodzi przedstawiciele młodzieży. Razem tworzą grupę przyjaciół. Duże zna-czenie przypisują obrzędowości i symbolice. Są w trakcie wy-pracowywania jej form. Np. sztabowcy wiążą chusty w od-mienny sposób od reszty harce-ry. Niby drobna rzecz, a jed-nak mająca swoją wymowę. Uwidoczniło się to w czasie ape-lu, na którym sztabowcom za karę rozwiązywano chusty. Ci-sza zalegała na apelu, zaś obwi-nieni z trudem ukrywali swo-ją rozpacz.

Szczegółowe miejsce przypisu-je się w Szczępie wychowaniu przez pracę. W szkole mają har-cówkę o powierzchni 200 m kw. Przestrzeń jest duża, ale po-mieszczają harcówkę przypo-minającą tylko z nazwy. Postano-wiono ją zmodernizować. Jed-en z rodziców robi dokumen-tację, inny wystrój wnętrza, zaś wszystkie prace możliwe do wykonania we własnym za-kresie wykonują harcerze.

Gdy tworzą Szczęp, zgłosz-ło się 13 osób. Po pięciu mie-siącach jest ich blisko stu. Kadra instruktorska wciąż szu-ka nowych rozwiązań, zastana-wia się, jak w czasie atrakcyj-nych zajęć przygotować do do-rośłego życia, nauczyć żyć w sposób godny.

BARBARA
GRZEGORZEWSKA

HUMOR I SATYRA



— Nieszczęścia zawsze chodzą parami: zgubiłem zapalniczkę...

Ochotnicze hufce pracy

Stąd łatwiej iść w przyszłość

dnia, że choć istnieje tu wiele szkół, zabrakło w nich miej-sca dla niego. Matka, porzuc-o-na przez męża, zajęta bardziej pracą niż domem, spostrzegła, że chłopak przerwał szkołę. Choć przypominał się wielo-krotnie, poprzeczka życiowego startu zawsze okazywała się za wysoka. Postanowili, że spró-buje w OHP. Nauczyciele szyb-ko zorientowali się, że temu pełnemu kompleksów chłop-ka potrzebna odrobina zaufa-nia, którego mu dotychczas od-mawiano i skromnego wycin-ka społecznej roboty, gdzie mógłby spełnić swe ambicje i pasję. Roman spostrzegł nie-bawem, że ktoś na niego liczy, że staje się potrzebny, a cza-sem nieodzowny, że w mło-dzieżowej organizacji wciąż jest coś do roboty. Potrzeba

uznania skłaniała go do coraz to nowych obowiązków, zaczął zdobywać dyplomy i wyróżnie-nia. Nauka stała się jakby łat-wiejsza. Zanosilo się na dydak-tyczny happy end.

Minęły blisko dwa lata, a wychowawcy obserwują, że znów stał się bardziej zafras-o-wany, mniej zrównoważony, niespokojny. Kończy się jego pobyt w OHP, a wraz z nim powraca dokuczliwe pytanie — co dalej? Chciałby wrócić do rodzinnego miasta, pomóc mat-ce i rodzeństwu, skończyć tech-nikum. Znowu pojawiła się wy-soka życiowa poprzeczka i to go przytłacza. Tu w hufcu ktoś się martwił i decydował za nie-go. Teraz będzie musiał spró-bować sam...

Zbyszek jako najmłodszy w licznej rodzinie miał zostać na

szary okres poprosiliśmy przewod-niczących pięciu zarządów wo-jewódzkich Związku — z Kali-sza, Konina, Leszna, Piły i Pozna-nia.

ANDRZEJ SPYCHALSKI — przewodniczący ZW ZSMP w Kaliszu: W kaliskiej organiza-cji ZSMP sprawą pierwszoplan-ową jest jedność działania. Podejmujemy szereg inicjatyw w celu przybliżenia problemów miasta młodzieży wiejskiej i odwrotnie. Chodzi nam też o pokazanie dorobku gospodar-czego ośrodków miejskich oraz postępujących dynamicznie przemian na wsi. Jedną z form takiego działania zainicjowaliśmy w Krotoszynie. W najbliż-szym czasie młodzież każdej wsi w tamtejszej gminie od-wiedzi w ramach wymiany doświadczeń koło ZSMP przy Zakładach Sprzętu Mechanicz-nego w Krotoszynie. Chcemy również, by świetlice i kluby przyzakładowe wypełniły się młodzieżą robotniczą, aby mło-dzież wiejska zrzeszona w na-szej organizacji była gospodar-zem w klubach rolnika.

Szczegółowe znaczenia na-biera problem wspólnej płasz-czynny działania dla ZSMP i ZHP, głównie dlatego, że ZHP stanowi obecnie źródło zasilania naszych szeregów. Mając na uwadze ideę jednolitego cią-gu wychowawczego staramy się właściwie przygotować — in-struktorów-wychowawców do pracy w ZHP, głównie w śro-dowisku wiejskim i robotni-czym.

Koncentrujemy się również na przygotowaniach do akcji letniej. Zadanie to jest dla nas o tyle ważne, że około 75 pro-cent młodzieży zrzeszonej w ZSMP wypoczywać ma w roku bieżącym na terenie naszego województwa. (par)

JERZY WIELGORECKI — przewodniczący ZW ZSMP w Koninie: Jesteśmy po plenum Zarządu Wojewódzkiego, po-wołałiśmy już wszystkie za-rządy instancji podstawowych. To jest początek w opracowy-waniu planu działania i zasad realizacji najważniejszych za-dań. Chcemy wykorzystać w pracy nowej organizacji najlep-sze osiągnięcia dotychczas-owych związków. Dążyć też bę-dziemy, aby koła gminne stały się silnymi organizacjami od-powiedzialnymi za działalność ZSMP na swoim terenie. Ma ona integrować prace nie tyl-ko młodzieży zrzeszonej, lecz także oddziaływać i skupiać wokół najważniejszych spraw całe środowisko młodych.

Organizacja młodzieżowa w Konińskim, regionie, który po-siada kilka dużych ośrodków przemysłowych, musi ulepszyć i wypracować skuteczniejsze formy przeprowadzania współ-zawodnictwa pracy w zakła-dach produkcyjnych. Jeszcze więcej wysiłku wymagać bę-dzie rozruszanie młodych w handlu, usługach, co powinno przyczynić się do podniesienia poziomu pracy tych placówek.

Nie zapominamy, że jeste-smy również województwem rol-niczym. Jeszcze trwa wiosna, ale już przygotowujemy się do znisz. Członkowie ZSMP, kor-zystając z doświadczeń lat ubiegłych, chcą pomóc w spra-wie przebiegu akcji zniwnej. Powołamy też gminne rady postępu rolniczego skupiające oprócz członków naszych orga-nizacji także nauczycieli i służ-bę rolną. Celem ich działania będzie stale patronowanie przedsięwzięciom przyspiesza-jącym modernizację i nowocze-sność gospodarki rolnej. (woj)

HIERONIM NOWAK — przewodniczący ZW ZSMP w Lesznie: Młodzież ma być nie tylko realizatorem, ale i współ-twórcą programu rozwoju Pol-ski. Ten postulat wymaga od nas zdobycia jak najwyższych umiejętności zawodowych, aby wysoka była jakość naszej pra-cy, lecz także wyobraźni, aby naszym działaniom nadać roz-mach, kierunek najpożytecz-niejszy dla całego narodu. Pol-ska zamożniejsza, silniejsza powstanie przede wszystkim dzięki nieustannemu doskona-leniu metod pracy oraz dzięki utożsamianiu interesów wła-snych poszczególnych obywateli z dobrem ogółu. Istotą tej współzależności musi pojąć ka-żdy młody Polak.

Członkowie ZSMP w woje-wództwie leszczyńskim pragną wnieść znaczący udział w rea-lizację programu rozwoju spo-łeczno-gospodarczego i politycz-nego swojego regionu. Chcemy jak najlepiej przygotować mło-dych do pracy w rolnictwie. Przez co najmniej 10 najbliż-szych lat problemem najwa-żniejszym w Leszczyńskim bę-dzie właściwe zagospodarowa-nie 15 000 hektarów użytków rolnych, łąk i pastwisk w rejo-nie Góry. W tym zaniebądanym obecnie i niedoinwestowanym terenie ma powstać duże pań-stwowe przedsiębiorstwo rolne, wyspecjalizowane w hodowli i produkcji zbóż paszowych oraz traw. Ową agrokompleks bud-ować będzie w dużej mierze właśnie młodzież: budowlani, melioranci, mechanizatorzy rol-nictwa. Ogłaszamy więc akcję ZSMP: „Agrokompleks Góra”. Poszerzymy w ramach tej akcji działalność ochotniczych huf-ców pracy. Umocnimy organi-zację ZSMP w tamtejszych PGR-ach, spółdzielniach pro-dukcyjnych, podejmiemy inten-sywne dokształcanie młodych w zawodach technicznych. (tt)

BRONISŁAW FRANKO-SKI — przewodniczący ZW ZSMP w Pile: Chcemy nadal upowszechniać treści i dorobek VII Zjazdu partii oraz III Ple-num KC PZPR. W pracy orga-nizacyjnej naszym nowym za-daniem jest likwidacja „bia-łych plam” na mapie woje-wództwa — zamierzamy zor-ganizować koła ZSMP w każ-dej wsi, w każdym zakładzie pracy, aby skutecznie aktywi-zować działalność młodzieży w

budownictwie, handlu, usłu-gach i spółdzielczości oraz w uspołecznionym sektorze rol-nictwa.

Obejmujemy patronat nad bu-dową przedszkola i nadbudo-wą stadionu w Pile. Będziemy mieli także swój udział w bez-inwestycyjnym zagospodarowa-niu bazy turystycznej — budo-wie przystani żeglarskich, za-tack przy drogach, znakowaniu tras turystycznych. Podejmie-my te, a także inne zadania zmierzające do pełnej integracji poszczególnych środowisk mło-dzieży. Zadaniu temu służyć bę-dzie umacnianie roli ogniw i instancji ZSMP w działalności wychowawczej. Dlatego jed-nym z naszych najważniejszych zadań jest podnoszenie przez młodych ludzi kwalifikacji za-wodowych oraz wydajności i jakości pracy. Zamierzamy po-nadto uczestniczyć w progra-mowaniu czasu wolnego od pracy i nauki aktywnego wy-poczynku oraz różnych form działalności kulturalnej, oświa-towej i sportowej.

Aby nowa organizacja stała się szybko jeszcze bardziej ma-sową, otwartą dla szerokiego rzeszy młodzieży, by dobrze jej służyła, będziemy się starali o jak największą powszechność ZSMP w środowisku młodzieży pracującej. (zr)

JÓZEF ŚCIBISZ — prze-wodniczący ZW ZSMP w Pozna-niu: Z chwilą powstania Związ-ku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej zamknął się w ruchu młodzieżowym pewien owo-cny etap. Związek ten powołano wszakże nie dlatego, że sama młodzież pracująca na wsi i w mieście do integracji tej dąży-ła i w codziennych kontaktach integrowała się samorutnie. Idea powstania ZSMP jest sy-nonimem idei oczekiwania lep-szego jakościowo, pełniejszego i szerszego niż dotychczas ucze-snictwa młodzieży we wszyst-kich najistotniejszych dla spo-łeczeństwa przedsięwzięciach. Tego od nas oczekuje partia, społeczeństwo, sama młodzież.

Dlatego też problemem nu-mer jeden naszej instancji ZSMP jest opracowanie takie-go programu, który by przygo-tował młodzież do uczestnictwa i rozwiązywania najbardziej skomplikowanych problemów codzienności. Zależać nam bę-dzie przede wszystkim na skie-rowaniu młodzieży na najtrud-niejsze odcinki życia społeczn-gospodarczego, wymagające szczególnych kwalifikacji, ofiar-ności i zaangażowania. W pra-cy zawodowej, działalności spo-łecznej i kulturalnej, podno-szeniu na wyższy szczebel so-cjalistycznej świadomości: mło-dzież sprawdzi się w konkretnym działaniu. Pierwszą dą-tego sposobnością będzie akcja „Każdy kłós na wagę złota”.

Poprzez jakościową zmianę stylu pracy młodzież przysto-wuje się do rzeczywistego współuczestnictwa w życiu kra-ju teraz i w przyszłości. (ask)

Sporo jeszcze czasu upły-nie, nim Ochotnicze Hufce Pracy Federacji Socjalistycznych Związków Młodzieży Polskiej uwolnią się od potocznych opinii, wynika-jących z elementarnej o nich niewiedzy. Dla jednych hufce pracy to obejrzały na kronice filmowej lat pięćdziesiątych obraz maszerującej dziarsko kolumny: mundury junackie w ręku łopaty i śpiew na ustach. Dla innych czytających ogłoszenia: „Młody kolego! Zgłoś się do OHP, gdzie nau-czysz się zawodu, odbędziesz służbę wojskową i będziesz miał możność pracować na wielkich budowach socjaliz-mu” — hufce to wielka szansa dla tych, co to szkołę skoń-czyli, a nie mieli z sobą co zrobić. Dla jeszcze innych huf-ce to zbieranina trudnej mło-dzieży.

NIEPOTRZEBNI
MOGĄ PRZYJŚĆ

Roman* — tak będziemy go nazywać — stwierdził jednego

uczyć dalej. Jego zwierzchnicy poważnie myślą o tym, by za-proponować mu pracę w no-wo tworzonej hufcu, gdzie przydałby się nie tylko jako fachowiec, lecz jako wych-o-wawca w środowisku, z które-go sam wyszedł...

W inteligentnej rodzinie wy-chował się Adam, ale wychował się źle. Trzykrotnie zmieniał szkołę, tylko kolegów miał tych samych. Wspólnie z nimi za-wędrował do sądu dla nielet-nich. Dwuletni wyrok skazują-cy (warunkowo zawieszony), nadzór kuratora, żadnych szans na ułożenie umykającego ży-cia — to mocne epizody w je-go krótkiej biografii. I jeszcze domowe swary wynikające z przesadnych ambicji ojca nie sprzyjały wyborowi życiowej drogi. Ku ojcowskiemu oburze-niu zdecydował się na pobyt w hufcu pracy, gdzieś daleko od miejscowości, w której mieszkał. Tu mógł pracować, zaliczyć służbę wojskową, za-ro-bić parę groszy, a przede wszy-stkim zyskać na czasie, który pozwoliłby oderwać się od ko-leśników. Za parę tygodni opu-

ci hufec, chce skończyć szkołę średnią, a potem spróbować studiów.

TUTAJ ZAUFANO MŁODYM

Kiedy rozmawiam z kome-dantem 120 osobowego OHP przy wrzesińskim „Stogbecie” Antonim Graczykiem — woje-wódzki komendant OHP Zdzisław Bartol uważa za stosow-ne wtrącić dwa słowa. Choć sam nie lubi, gdy życie junak-ów pokazuje się od strony pobielonych krawężników i sta-rannie zasłanych łóżek, czyli jak określają niektórzy „słod-ko, że aż mdli” to wie, że prze-sadnie skromny mój rozmów-ca nie wspomni, że istniejący od półtora roku hufiec zdobył wiele dyplomów i wyróżnień, że młodzi junacy „przerabiają” półtora miliona złotych mie-sięcznie, że są jednym z naj-lepszych hufców w Wielkopo-lsce. Doceniono to i hufiec przy-gotowuje się do nadania mł-o-dzieży, co jest jedną z naj-wyższych form uznania. W bli-

Malarstwo
z Austrii

W warszawskim Muzeum Narodowym czynna jest wystawa dzieł znanego artysty austriackiego Friedensreicha Hundertwassera. Obejmuje ona niespełna dwieście pozycji, reprezentujących różne dziedziny twórczości. Dominuje malarstwo i grafika, choć dla całokształtu tej twórczości nie mniejszą wagę mają gobeliny i projekty architektoniczne.

Fot. — CAF

Na rozdrożu
dorosłości

Nawet jej najbliżsi z rodzinnego domu nie umieliby powiedzieć, kiedy stała się osobą dorosłą. Bo właściwie od czasu, gdy po ukończeniu podstawówki wyjechała do internatu do miasta, gdzie była wybrana przez nią szkoła średnia, nie tak wiele miała z córką wspólnego. Owszem, jej dorastanie zaznaczało się coraz to nowymi ubiorami — nie dziewczynki już, lecz panienki. A reszta? Nie można bliskiego kontaktu i wychowawczych działań nadrobić podczas wakacji, ani w „wyjazdowe” dla mieszkanców internatu niedziele, które mijają zazwyczaj na przepierkach, prasowaniu, pakowaniu się i przygotowywaniu do następnej nieobecności.

W internacie była jedną z wielu. Nigdy nie tyle wyróżniała się, by poświęcać jej szczególną uwagę. Wykonywała to wszystko, czego tu od niej wymagano — wstawanie o określonej godzinie, sprzątanie pokoju, dyżur na korytarzu lub w łazience, odrabianie lekcji i powroty w wyznaczonych porach — nie budziła więc wychowawczej troski. W szkole podobnie. Można było o niej powiedzieć z całym przekonaniem: spokojna, średnio zdolna, nie sprawiająca kłopotów. Dopiero potem wszyscy się dziwili: „Kto by pomyślał, taka porządna dziewczyna”...

Poznała chłopca. Taki był wyjątkowy. Wszystko za czoło było inne, barwne, piękne. Najpierw spotykali się tylko w wyznaczonych na wyjścia godzinach. Potem organizowało się jakąś wizytę u dentysty, pojechali do fryzjera, przyjeżdżali, kupowali piasek. No i były jeszcze „wyjazdy”, kiedy to uzasadniona nieobecność w internacie mogła przeciągnąć się czasem na wet do dwu dni. Tak trwała ta szkolna miłość — niezauważona ani przez rodziców, ani wychowawców — z nie budzącym jeszcze obaw wpływem na wyniki w nauce.

Na rok przed maturą okazało się, że jest w ciąży. Była to najpierw głęboko ukrywana obawa, potem już pewność. Nie wiedziała na razie, co zrobić. Komu powiedzieć, z kim porozmawiać. Strach i wstyd przed nauczycielami, koleżankami kazały jej ukrywać swoje złe samopoczucie, zmiany w sylwetce. Pewnie gdyby mieszkała w domu, matka zauważyłaby ten stan. Tutaj nie. Dopiero na lekcji gimnastyki. Nie chciała skakać przez skrzynię. Pojechała do domu.

Matka przeżywała to bardzo. Dziewczyna zresztą tak samo. Niemniej było przechodzić ulicą miasteczka i być ściganym ciekawskimi spojrzeciami. I tym szeptem „Coś takiego, kto by pomyślał?”

Ojciec okazał się rozsądny. Skoro już się stało, mówił, że bać się nie należy, by wybrać wyjście najlepsze z możliwych. Po stanowili nie zmuszać córki do małżeństwa. Dziecko, kiedy już przyjdzie na świat, ma zostać u nich w miasteczku, a ona — niech zdaje maturę. Został jej tylko rok. Ale na to musi zgodzić się szkoła.

Do szkoły pojechała z matką. Trzeba było porozmawiać z dyrektorką, prosić, aby zgodziła się na powrót uczennicy. Dyrektorka nie kryła zaskoczenia. Sama decyzję podjąć nie mogła bo na ten temat musi wypowiedzieć się rada pedagogiczna. Zdania nauczycieli i wychowawców były podzielone.

Pozostawmy na boku rozwiązanie tej konkretnej sprawy. Podobne zdarzają się lub mogą się zdarzyć w niejedynej szkole. Ten wybrany jest ilustracją szerszego, znacznie problemu. Nie tylko obyczajowego, ale również wychowawczego.

Bywa, że dziewczęta same przerywając naukę — zakładają rodzinę — sprawę ukończenia szkoły odsuwając na plan dalszy. Chociaż mają potem możliwości uzupełnienia wiedzy w

różnych szkołach dla pracujących — to jednak codzienne, nasyczone rozlicznymi obowiązkami życie często odsuwa skutecznie od książek, zeszytów, zadanych do domu lekcji.

Niekiedy — głównie gdy idzie o szkoły dające wraz z maturą określony zawód — możliwość kontynuowania nauki po urodzeniu dziecka jest sprawą bardzo dla młodych matek i ich rodzin ważną. Nie trzeba wtedy powtarzać różnego rodzaju zajęć praktycznych, nie zapomina się ich, a poza tym nie wszystkie średnie szkoły zawodowe kształcą dorosłych.

I w tego typu przypadkach zdania osób, które mają o tym zdecydować, są podzielone. Bo nie sposób traktować macie rzyństwa — nawet szkolnego — w kategoriach występku, ale nie można też czynić z takich przypadków czegoś normalnie akceptowanego. Dlatego też stosując niezbędne rozwiązania doraźne, zdawać trzeba sobie sprawę z tego, że nie pomogą one w rozwiązaniu problemu, podobnie jak ostre rygory, czy zbytnia — dawana niekiedy młodym — swoboda. Konieczne jest natomiast, by w modelu wychowywania dojrzałego człowieka serdeczną troskę położyć na to, by harmonijnie i proporcjonalnie następował rozwój sprawności intelektualnej, dojrzałości emocjonalnej, fizycznej i społecznej. By dorastanie nie odbywało się niepostrzeżenie i nie zaskakiwało nie zawsze pożądanymi faktami.

JOLANTA LENARTOWICZ

TMMT w województwie poznańskim

30 milionów złotych od młodych wynalazców

27 maja zostanie podsumowany kolejny Turniej Młodych Mistrzów Techniki w województwie poznańskim. Nie ma chyba w działalności młodzieży inicjatywy przynoszącej tak szybkie efekty ekonomiczne i wychowawcze jak TMMT — współzawodnictwo, które wśród młodych ma już swoją tradycję.

W ubiegłym roku młodzież z zakładów pracy, szkół śred-

nich i zawodowych Poznańskiego, studenci i młodzi pracownicy naukowi poznańskich uczelni zgłosili 3436 projektów wynalazczych i racjonalizatorskich, z czego połowa przyjęta została do realizacji.

Wartość zgłoszonych pomysłów zamknęła się kwotą 29 966 414 złotych. W minionym roku w turnieju uczestniczyło 3826 osób ze 101 zakładów przemysłowych, 13 szkół, 5 wyższych uczelni oraz Instytutu Obróbki Plastycznej w Poznaniu jako jedynej instytucji branżowej biorącej udział w TMMT.

Szczególny wpływ na rozwój racjonalizacji i wynalazczości miał w ubiegłym roku konkurs pn. „Listopad młodzieży — miesiąc wynalazcy”. W zorganizowany przez Radę Wojewódzką FSZMP, Oddział Wojewódzki NOT, WRZZ i Wojewódzki Klub Techniki i Racjonalizacji. Poprzedziła go szeroka akcja informacyjna i propagandowa, połączona później z giełdą wynalazczych projektów zgłoszonych na TMMT. Uczestniczyli w nim 52 zakłady i szkoły, które zgłosiły 836 projektów, z czego połowę stanowiły debiuty. Wspomniany konkurs stał się dzięki należytej organizacji wartościową formą popularyzacji ruchu wynalazczego i racjonalizatorskiego i w bieżącym roku zostanie — decyzją Centralnego Biura TMMT — wprowadzony w całym kraju. Zsumowanie osiągnięć i ekonomicznych wyników TMMT w województwie poznańskim

ANDRZEJ SKRZYPCZAK

* Imiona junaków zostały zmienione.

ZAWÓD — OFICER

Nie zna życia

kto nie służył w Marynarce

Nie noszą gwiazdek na ramionach. Spośród żołnierzy innych rodzajów wojsk wyróżniają ich: od rębny sposób oznaczenia stopni wojskowych — w formie haftowanych złotych pasów na rękawach — oraz granatowe mundury. Wielu z nich nosi u pasa krótką broń białą — kordzik. Mowa o oficerach Marynarki Wojennej — ludziach, którzy dowodzą nowoczesnymi niszczycielami, szybkimi kutrami torpedowymi i rakietowymi oraz podwodnymi okrętami wojennymi.

Droga do morskiej służby prowadzi przez Wyższą Szkołę Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni.

Uczelnia ta kształci oficerów w zakresie nauk wojenno-morskich, nauk technicznych o kierunku morskim oraz nauk społeczno-politycznych.

Szkółą przyjmuje absolwentów szkół średnich na inżynierskie wyższe studia zawodowe. Ich profilowi najbardziej odpowiadają kandydaci, którzy ukończyli licea ogólnokształcące lub technika o kierunku mechanicznym, elektrycznym, elektromechanicznym lub radiotechnicznym.



Podczas rejsów szkoleniowych przydaje się znajomość języków obcych. Na zdjęciu: lekcja angielskiego z podchorążymi I rocznika Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte.

Fot. — CAF

Studia trwają 4 lata i 2 miesiące i prowadzone są na wydziałach: dowódczym (kierunki: dowódczy i dowódczo-polityczny) oraz technicznym (kierunki: mechaniczny i elektryczny).

Po zakończeniu szkolenia teoretycznego, w lipcu, sierpniu i wrześniu podchorążowie WSMW odbywają praktykę szkolną na okrętach Marynarki Wojennej, m. in. na żaglowcu „Iskra” i w zakładach produkcyjnych:

▲ w okresie szkolenia wstępnego — praktykę ogólnomorską na okrętach szkolnych;

▲ po pierwszym roku studiów — na okrętach szkolnych;

▲ po drugim roku studiów — na wydziale dowódczym —

praktykę nawigacyjno-astronomiczną podczas zagranicznych rejsów szkoleniowych; na wydziale technicznym — na okrętach bojowych;

▲ po trzecim roku — praktykę podoficerską na okrętach bojowych i po ostatnim roku studiów — staż indywidualny na stanowiskach oficerskich na okrętach bojowych i okrętach specjalnego przeznaczenia oraz w stoczniach i innych zakładach produkcyjnych.

Absolwenci WSMW mianowani są do stopnia podporucznika Marynarki. Wojennej otrzymują dyplom ukończenia wyższych studiów zawodowych oraz tytuł inżyniera: nawigatora, mechanika lub elektryka. Następnie kierowani są na staż oficerski, który trwa od 6 do 12 miesięcy po czym obejmują stanowiska służbowe na okrętach i w jednostkach Marynarki Wojennej.

Najszybsi

w Wojsku Polskim

Nowoczesne maszyny bojowe, którymi dysponują wojska lotnicze: Mig-21, Su-7, samoloty o zmiennej geometrii skrzydeł, mogą osiągać podczas lotu prędkości przewyższające ponad dwukrotnie szybkość dźwięku. Latanie na

tak szybkich samolotach wymaga od pilota niezwykle refleksu, doskonałej kondycji fizycznej, wszechstronnego wykształcenia technicznego. Umiejętności, które są niezbędne by zasiać za sterami ponaddziesięcioktowa, lotnicy spod znaku białoczerwonej szachownicy, zdobywają w słynnej uczelni deblińskiej — Wyższej Oficerskiej Szkole Lotniczej im. Janusza Krasickiego.

Kształci ona oprócz inżynierów-pilotów także inżynierów-nawigatorów oraz oficerów politycznych.

Kandydaci na studia w WOSL, po złożeniu egzaminów wstępnych i uzyskaniu pozytywnych wyników specjalistycznych badań lekarskich, uczestniczą w okresie letnim w lotniczym przysposobieniu wojskowym prowadzonym w ośrodkach Aeroklubu, podczas którego latają na samolotach łokowych.

Czteroletnie studia obejmują przedmioty społeczno-polityczne, ogólnokształcące, techniczne, ogólnowojskowe i specjalistyczne-lotnicze, m. in. mechanikę lotu, nawigację, budowę i eksploatację płatowców, silników samolotowych itp.

Nauka latania rozpoczyna się na trzecim roku i odbywa się pod kierunkiem doświadczonych pilotów-instruktów. Składa się ona z dwóch etapów: szkolenia podstawowego — na samolotach szkolno-treningowych i szkolenia zasadniczego — na samolotach szkoleniowych.

Loty podchorążych poprzedza gruntowne przygotowanie teoretyczne oraz treningowe w specjalnych kabinach symulujących warunki zbliżone do istniejących podczas lotu. Po wylądowaniu odpowiedniej ilości godzin pod opieką instruktora i wykazaniu się odpowiednimi umiejętnościami, podchorążowie rozpoczynają loty samodzielne.

Absolwenci WOSL otrzymują dyplom ukończenia wyższych studiów zawodowych oraz tytuł inżyniera-pilota i III klasę kwalifikacji pilota wojskowego lub tytuł inżyniera-nawigatora. Równocześnie mianowani są do stopnia podporucznika WP, powoływani do wojskowej służby zawodowej i kierowani na stanowiska służbowe do jednostek Wojsk Lotniczych.

Absolwenci politycznego profilu studiów WOSL, uzyskują dyplom ukończenia wyższych studiów zawodowych w zakresie nauk społeczno-politycznych, tytuł nawigatora naprowadzania i stopień podporucznika WP. (PAP)

STRONA

GŁOS — 26 V 1976

Sztuka przekonywania

W piątek, 21 maja, wybrałem się na recital fortepiano-wo Adama Kaczyńskiego. Ciekawość mnie po prostu, jak taki recital, złożony z utworów współczesnych, może być przyjęty, kiedy pozbawiony jest festiwalowej oprawy (np. Warszawska Jesień, Poznańska Wiosna Muzyczna itp.), a odbywa się w tradycyjnej formie jednego z normalnych koncertów abonamentowych. Ponadto nie są szanem Adama Kaczyńskiego jako solisty. Znamy mi był jedynie z występów w znakomitym zespole MW2. Skrót MW2 oznacza: młodzi wykonawcy muzyki współczesnej, a założycielem i kierownikiem artystycznym tego zespołu jest właśnie Adam Kaczyński — pianista i kompozytor z wykształcenia. Zespół liczy sobie już 15 lat, zatem część jego nazwy jakby się zdezaktualizowała. Pozostał jednak ów enigmatyczny, ale zgrabny skrót oraz konsekwentnie realizowana idea programowa zespołu. Jego członkowie postanowili zaakcentować swój mały jubileusz cyklem ośmiu recitali w różnych miastach Polski. Recital Kaczyńskiego w Poznaniu rozpoczął ów cykl.

Nie liczyłem na dużą frekwencję, choćby z uwagi na obfitość majowych imprez. Zebrało się jednak pół setki słuchaczy, a wśród nich nawet kilkoro muzyków poznańskich, w tym jeden kompozytor. Gdyby recital odbywał się w jakiejś małej salce kameralnej, kontakt publiczności z prezentowaną muzyką byłby znacząco bliższy. Także z pianistą, który omawiając poszczególne pozycje programu zdawał się owe go zbliżenia szukać. Starania te rozproszyły się jednak po rozległej przestrzeni pustawej auli uniwersyteckiej.

Program pierwszej części recitalu przedstawiał się następu-

jaco: Joseph Hauer — 2 utwory z „Atonale Musik” nr 12 i 16; Anton Webern — Wariacje op. 27; Arnold Schönberg — 6 krótkich utworów op. 19. Była to zatem „klasyka” muzyki współczesnej z twórcą systemu 12-dźwiękowego (dodekafonii) Schönbergiem włącznie. Drugą część koncertu wypełniła awangarda: Bogusław Schöffler — Model III; La Monte Young — Study nr 1; David Eddleman — Piece for Adam Kaczyński; Louis Andriessen — Registers. Zdają sobie sprawę z braku popularności tej muzyki u nas. Sam też większość tych utworów słyszałem pierwszy raz. I prawdę mówiąc, nigdy do tej awangardy zbyt nie tęskniłem. Teraz jednak chętnie słuchałbym jej częściej. Pod warunkiem wszakże, iż wykona ją znów Adam Kaczyński. Nie sądzę bowiem by wielu naszych pianistów posiadało aż taki dar przekonywania do tych pozornie niezawitych i mętnych struktur dźwiękowych.

A ma czym Kaczyński przekonawać. Jest to przede wszystkim świetne opanowanie instrumentu w aspekcie wszechstronnego wykorzystania jego technicznych i brzmieniowych możliwości; warsztat pianistyczny funkcjonujący z równym powodzeniem w muzyce Debussy'ego (zagranej znakomicie na bis), co np. w pełnym dziele wirtuozerii utwory Eddlemana. Ale nie pianisty cznie umiejętności Kaczyńskiego zdołały przekonać mnie do wykonywania dzieł (nawet Schöfflera). Ten rodzaj muzyki odbiera się najczęściej jako przypadkowy, pozbawiony jakiegokolwiek ładu zestaw przeróżnych kombinacji dźwiękowych. Kaczyński tymczasem potrafił uchwycić i odkryć z całą wyrazistością logikę konstrukcji granicznych utworów, ich specyficzny sens. W jego wykonaniu forma utworu staje się jasna i zrozumiała, choć nie ma ona nic wspólnego z tradycyjnym sposobem formowania materii dźwiękowej. Dla nowej muzyki nie wyśledziłem jeszcze schematów i, być może, nie wymyśli się ich nigdy. Kaczyński zaś dowiódł, że przykładanie szablonu do utworu nie jest potrzebne do jego zrozumienia. I to, że awangardowa muzyka współczesna nie musi być przyjmowana jako bezkształtna masa brzmieniowa.

Wynikają z tego przynajmniej dwa wnioski: że wielu naszych muzyków wykonuje współczesne utwory nie wiedząc, o co w nich chodzi oraz, że kasowe ryzyko związane z urządzeniem recitalu Kaczyńskiego przez Filharmonię Poznańską opłaciło się. Potwierdziła to serdeczna i długotrwała owacja, którą owa garstka publiczności, nagrodziła odwołując sztukę znakomitego artysty, godnego propagatora nowej muzyki.

ANDRZEJ SATURNA

Pytanie, dotyczące wolnych sobót, zadał redakcji jeden z pracowników margonińskiego zakładu Wielkopolskich Fabryk Mebli. Z treści listu wynika, że albo kierownictwo przedsiębiorstwa, w którym jest zatrudniony, niedostatecznie jasno wytłumaczyło, kiedy załóżce przysługują wolne soboty albo autor listu woli takie wyjaśnienie zobaczyć wydrukowane w gazecie.

Pisze on, że „odkąd pracuję w tym zakładzie, nigdy w nim nie wykonywało się planu.” Słyszał jednak, że: czy plan jest wykonany, czy nie, wolna sobota się należy. I jeszcze jedno pytanie zawiera ów list: czy może prawo do niej mają tylko pracownicy umysłowi?

Wydało się, że drugie z pytań czytelnik postawił przez przekorę, bo przecież nie mógł nie zauważyć, że jednym z osiągnięć naszego kraju jest nadanie wszystkim, bez względu na to, czy pracują za biurkiem, czy przy taśmie produkcyjnej, tych samych uprawnień socjalnych, w tym ostatnich również urlopowych.

Jedyna linia podziału może wynikać ze stopnia sumienności w wykonywaniu zadań i osiągania rezultatów przez po-

Program elektronizacji i kompleksowej automatyzacji w przemyśle maszynowym

W Ministerstwie Przemysłu Maszynowego podjęto decyzję o kompleksowej automatyzacji tego przemysłu oraz elektronizacji jego wyrobów. Jej wprowadzenie w życie mieć będzie istotne znaczenie dla zwiększenia i dalszego unowocześnienia produkcji, zaspokojenia potrzeb rynku i eksportu. Odegra też decydującą rolę w elektronizacji gospodarki i automatyzacji procesów w wytwórczych w całym polskim przemyśle. Wynika to z roli przemysłu maszynowego jako nośnika postępu technicznego.

W ciągu najbliższych 5-7 lat przemysł maszynowy powinien potroić produkcję. Aby to zadanie wykonać, musi on — ze względu na zmniejszającą się ilość rąk do pracy — sięgnąć do głębszych rezerw. Dzięki kompleksowej automatyzacji procesów wytwarzania, przy równoczesnym wymianie przestarzałych maszyn na nowoczesne. Wydajność pracy na jednego zatrudnionego w przemyśle maszynowym powinna wzrosnąć o połowę do 1980 r. i 2,5 raza do 1985 r. Ogromne korzyści przyniesie poprawa jakości i niezawodności wyrobów, oszczędność materiałów i surowców oraz paliw i energii. Jeden przykład: automatyzując produkcję korpusów drukarek wierszowych do maszyn matematycznych w zakładach „Mera-Blonie”, zastąpiono kilkadziesiąt maszyn jednym centrum obróbkowym. 20-krotnie spadła pracochłonność jednostkowa, wielokrotnie zmniejszyła się liczba braków.

Przyjęty program zakłada automatyzację wszystkich procesów przepływu i przetwarzania materiałów a także procesów przepływu i przetwarzania

informacji, obejmujących całą działalność związaną z technicznym przygotowaniem produkcji, sterowaniem i kontrolą procesu produkcyjnego oraz zarządzaniem przedsiębiorstwem.

Podstawy dla opracowania i realizacji tak sformułowanego programu powstały w minionym 5-leciu dzięki dynamicznemu rozwojowi produkcji w przemysłach elektronicznym, komputerowym, automatyki i aparatury pomiarowej, dzięki modernizacji urządzeń technologicznych oraz wprowadzeniu informatycznego systemu zarządzania w centrali resortu i wielkich organizacjach gospodarczych przemysłu maszynowego.

Wprowadzenie kompleksowej automatyzacji tego przemysłu przebiegać będzie stopniowo. W latach 1976—1980 zamierza się zautomatyzować kilkadziesiąt wydziałów i zakładów, co pozwoli zdobyć niezbędne doświadczenia dla zautomatyzowania całego przemysłu po 1980 r.

Elektronizacja wyrobów, do stosowania ich do nowoczesnych skomputerowanych systemów wytwarzania i kontroli jakości w poszczególnych fazach procesu wytwórczego to warunek wprowadzenia automatyzacji. Wymaga to odpowiedniego rozwoju bazy podzespołów elektronicznych. Podjęto decyzję o utworzeniu przy zjednoczeniu „UNITRA” tzw. banku podzespołów oraz przy zjednoczeniu „MERA” banku elementów automatyki i pomiarów, niezbędnych do harmonijnego prowadzenia prac badawczo-rozwojowych. Prac nad elektronizacją wyrobów przyniosą już konkretne efekty, widoczne także na rynku. Np. w sokowirówkach, odkurzacach, wentylatorach, robotach kuchennych i mikserach wprowadza się bezstopniową regulację obrotów silnika, a kuchnie gazowe wyposaża w elektryczny wywołacz iskry. Produkcenci lodówek przy gotowaniu się do wprowadzenia elektronicznych układów włączania i wyłaczania tych urządzeń oraz odszronienia parownika.

Wszystkie działania techniczne i organizacyjne, podejmowane obecnie w przemyśle maszynowym, podporządkowane będą wszechstronnemu przygotowaniu do kompleksowej automatyzacji przedsiębiorstw

i całego przemysłu po 1980 r. W tym również celu zamierza się pogłębić współpracę z przemysłami maszynowymi krajów RWPG i wykorzystać ich osiągnięcia w tej dziedzinie.

EWA ARTYMOWICZ

Symposium w Poznaniu

Naukowcy o nowych metodach histochemii i cytochemii

Dzisiaj rozpoczyna się w Poznaniu XIV Ogólnopolskie Symposium Polskiego Towarzystwa Histochemików i Cytochemików. Oddział PTHC w Poznaniu jest stosunkowo młodą organizacją naukową. Niemniej dorobek członków Oddziału jest znaczący, a tradycje histochemiczne i cytochemiczne środowiska poznańskiego sięgają pierwszych lat okresu międzywojennego.

Prekursorem tych nauk, zajmujących się m. in. rozwojem tkanek, budową i czynnościami komórek oraz metodami wykrywania i lokalizacji wewnątrzkomórkowej poszczególnych substancji chemicznych, był na gruncie poznańskim prof. dr Tadeusz Kurkiewicz z Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Poznańskiego. W tej dziedzinie działał także znany uczony poznański, doskonały histochemik, prof. dr hab. Kazimierz Miękowski. Pod jego kierunkiem zapoczątkowano w Poznaniu etap nowoczesnych i szeroko zakrojonych badań histochemicznych, mających pierwszorzędne znaczenie w medycynie. Z inicjatywy prof. K. Miękowskiego powstał poznański Oddział PTHC, na czele którego stoi obecnie doc. dr hab. Mirosław Kozik, przewodniczący 3-dniowego sympozjum naukowego.

Podczas sympozjum zostaną wygłoszone około sto referatów, poświęconych w dużej mierze nowym metodom cytochemicznym i histochemicznym oraz zmianom cyto i histochemicznym w zaburzeniach przemysłowych i rolniczych. Jednym z tematów są np. zmiany histochemiczne w płucach białych szczurów wywołane działaniem związków chemicznych wchodzących w skład proszków do czyszczenia naczyń.

Referatami sympozjum, które trwać będzie do 28 bm. są naukowcy z ośrodków akademickich w Warszawie, Poznaniu, Białymstoku, Gdańsku, Lublinie, Łodzi i Wrocławiu oraz z zagranicy — z Jugosławii, NRD, Węgier i ZSRR. (wos)

„Mazurek” zbliża się do Kanału Panamskiego

Już niewiele ponad sto mil pozostało jachtowi „Mazurek” na którym kpt. Krystyna Chojnowska — Liśkiewicz żeglując dookoła świata, do osiągnięcia portu Cristobal u wejścia do Kanału Panamskiego. W ostatnich dniach tempo rejsu wyraźnie spadło. Po dniach silnych, sztormowych wiatrów które — choć daly się żeglarce mocno we znaki — przyspieszały żeglugę, nastał okres pięknej pogody, ale i słabych wiatrów. Należy oczekiwać że metę drugiego etapu swojej podróży „Mazurek” osiągnie w ciągu 2-3 dni.

W miarę oddalania się od kraju słabnie łączność radiowa z Gdynią. Kpt. Chojnowska-Liśkiewicz nawiązała natomiast kontakt z polskimi statkami rybackimi łowiącymi na Pacyfiku i po przekroczeniu Kanału Panamskiego już tylko za ich pośrednictwem będzie mogła utrzymać łączność z krajem. (PAP)

K/S „Ziemia Krakowska” plynie dookoła świata

Na drugiej półkuli znajduje się obecnie 24-tysięcznik PZM — ma „Ziemia Krakowska”, realizując swój pierwszy rejs dookoła świata. Jednostka ta pod dowództwem kpt. z. w. — Romana Żurawskiego — rozładowała ponad 23 000 ton węgla w japońskim porcie Nagoya, skąd przepłynęła do Vancouver, gdzie załadowała ładownie solami potasowymi z przeznaczeniem dla Brazylii. Statek po przejściu do Tubarao zabrał tam ruder dla kraju. Jednostka w lipcu br. powinna zameldować się na redzie w Swinoujściu. (PAP)

Paradoksy XX wieku

Kiedy droga jest za droga

Jednym z głównych traktów na europejskim szlaku Północ-Południe jest autostrada prowadząca z Innsbrucku przez przełęcz alpejską Brenner do Werony i Medany. Budowę tej 314-kilometrowej, subwencjonowanej magistrali turystycznej zakończono przed niespełna rokiem i u progu nowego sezonu podsumowując jej bilans wieloletniej, wysoce kosztownej inwestycji. Władający 37-kilometrowym odcinkiem Austriacy ustanowili słone myto i są zadowoleni z wpływów. Natomiast Włosi, którzy włożyli w budowę autostrady brennerskiej 250 miliardów lirów (na planowanych pierwotnie 108 miliardów), zanotowali od sierpnia ubr. ponad 20 miliardów lirów deficytu. Opłaty od turystów skalkulowano na 10 lirów za 1 km, jednak ogólnieuropejska recesja gospodarcza fatalnie odbiła się na frekwencji — przewidywano ruch rzędu średnio 24 000 pojazdów dziennie, a w rzeczywistości jest on prawie o połowę niższy. Przewatni udziałowcy uderzyli teraz na alarm: „Jesteśmy zrujnowani autostradą, trzeba upaństwowić. Niech państwo ją przejmie wraz z zadłużeniem i deficytem”. (PAP)

Powstaje raport o stanie Bałtyku

Od kilku lat naukowcy i studenci Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Słupsku prowadzą badania zanieczyszczeń poludniowych rejonów Morza Bałtyckiego. Przy wydziale matematyczno-przyrodniczym WSP powstało studenckie koło naukowe „Bałtyk”, którego członkowie corocznie przez dwa tygodnie — dzięki pomocy Urzędu Morskiego w Słupsku — prowadzą na statku „Kontroler-25” badania morza.

Także w tym roku w pierwszej połowie lipca 20 studentów będzie w rejonie Kołobrzegu badać wodę morską — m. in. zawartość w niej cząstek rtęci.

Efekty badawcze słupskich naukowców i studentów wykrystują w swych pracach Komitet Badania Morza Polskiej Akademii Nauk oraz Komisja Ochrony Morza i Strefy Przybrzeżnej Bałtyku w Gdyni. Ściśle kontakty ze słupską uczelnią nawiązały środowiska naukowe Torunia oraz Gdańska. Wspólnym wysiłkiem polskich specjalistów powstaje obszerny raport o stanie wód Bałtyku. (PAP)

szczególnych pracowników. To decyduje o kształtowaniu się zarobków, a zsumowanie uzyskanych przez całą załogę wyników — o realizacji planów przez zakład, przedsiębiorstwo, cały resort. Ponadto od tego, czy zakład wykonał swe zadania, zależy prawo załogi do wolnej soboty.

A jak ta sprawa przedstawiała się w margonińskim za-

było przyspieszenie dostaw mebli dla kraju i na eksport.

W bieżącym zaś roku pracownicy w pierwszym kwartale mieli dodatkową wolną sobotę tylko 10 stycznia. Pozostałe wolne soboty (7 lutego i 6 marca) nie mogły być przyznane załozce zakładu w Margoninie, ponieważ nie wykonano w nim zadań planowych stycznia i lutego. Z tej samej

Warto o tym wiedzieć

Wolna sobota rekompensatą za dobrą pracę

Władze Wielkopolskich Fabryk Mebli? Z zjednoczenia Przemysłu Meblarskiego zastępca naczelnego dyrektora K. L. Gilewski wyjaśnił nam, że w ubiegłym roku pracownicy tego przedsiębiorstwa (w tym także zakładu w Margoninie) nie korzystali z dodatkowego dnia wolnego wyłącznie w sobotę 23 sierpnia. Decyzja ta została podjęta w porozumieniu z czynnikami społeczno-politycznymi dlatego, że konieczne

przyczyny w marcu nie mogli skorzystać z wolnej soboty również pracownicy zakładów WFM w Obornikach i w Krasicach.

Niezupełnie więc było tak, jak napisał nam autor listu, chyba że rozpoczął on pracę w margonińskim zakładzie WFM dopiero po 10 stycznia br.

Decyzje o nieprzyznaniu dodatkowych wolnych od pracy dni (w lutym i marcu) zo-

stały podjęte zgodnie z postanowieniami uchwały nr 41 (paragrafy 4 i 10) Rady Ministrów z 6. II 1974 r. oraz zarządzenia nr 27 Ministra Leśnictwa i Przemysłu Drzewnego z 26. III. 1974 r.

Uchwała nr 41 mówi zaś wyraźnie, że: „Warunkiem wprowadzenia dodatkowych dni wolnych od pracy jest: 1. wykonanie z wyprzedzeniem w okresie, poprzedzającym dzień wolny, zadań planowych i zobowiązań dodatkowych, w pełni pokrywających ubytek czasu pracy; 2. osiągnięcie założonych relacji ekonomicznych i wyników finansowych; 3. wzrost godzinowej wydajności pracy, bądź wzrost wydajności dnia wolnego za pomocą wskaźników, obowiązujących w danej branży, zapewniających pełną realizację zadań planowych bez wzrostu zatrudnienia z tytułu skrócenia godzin pracy.”

Co jednak powoduje, że załoga margonińskiego zakładu ma trudności z wykonywaniem planowych zadań? Z tym pytaniem zwróciliśmy się do dyrektora Wielkopolskich Fabryk Mebli w Obornikach, Jerzego Pawlaka.

— Przyczyn trzeba szukać w tym — wyjaśnił dyrektor, że nie udaje się nam przela-

mac w margonińskim zakładzie pewnej stagnacji, widocznej zwłaszcza na tle innych jednostek, w których wzrasta wydajność pracy i nie ma tego rodzaju kłopotów. Było to tematem otwartego zebrania partyjnego w margonińskiej fabryce, podczas którego dyskusja wykazała, iż nie istnieją obiektywne przyczyny niepełnego wykonywania planów. Po prostu załoga musi się otrzasać z marazmu.

Dowiedzieliśmy się też, że w kwietniu miała ona wolną sobotę, natomiast w maju całe przedsiębiorstwo pracuje bez dodatkowego dnia wolnego, bo nie można sobie pozwolić na opóźnienie realizacji pilnych zamówień. Trudności z zaspokojeniem zapotrzebowania na meble są ogólnie znane i w WFM liczy się w tej sytuacji każda godzina.

Nie należy do przyjemności pracować wtedy, gdy inni świętują; na dodatkowe wolne dni trzeba sobie po prostu zarobować. Inaczej być nie może. Trzeba by każdy z pracowników zrozumiał, że jego wykonanie zadań całego zespołu, a więc i na to, czy zakład będzie mógł korzystać z wolnej soboty.

ZDZISŁAW KANDZIÓRA

TELEWIZJA

„Ptak” Szaniawskiego

Po prostu — zwykłe, zleczone rajcom miejskim sprawy codziennego życia. Ich załatwianie na miarę nie największych zresztą praktycznych możliwości działania. To z jednej strony. A z drugiej — ptak złośliwy, który wzbicił się ma ku niebu. Niezwykły ptak.

Poniedziałkowy Teatr Telewizji przedstawił sztukę Jerzego Szaniawskiego „Ptak”. Dla pisarza tego zderzenie codzienności z marzeniem o wyższym, większym, a być może przez to właśnie prawdziwym kształcie życia także bardzo jest charakterystyczne. Szaniawski próbę wyrwania się ze zwykłości przedstawił trochę z pobłażliwą ironią, trochę z smutkiem. Może i niewiarą zarówno w sens tego zwykłego tutaj istnienia wszystkich jak i tamtego — mitu złościstego ptaka.

Televizyjny spektakl „Ptaka” (reżyseria — Ryszard Ber) był dosyć nierówny. Raziła słaba gra istotnej przecież dla przedstawienia pary młodych: Studenta i Burmistrzanki. Ale z drugiej strony przedstawienie umożliwiło zobaczenie na ekranie telewizyjnym świetnych majstrów w zawodzie aktorskim — Janusza Kłosińskiego, Jana Cieciorkiego, Seweryna Butryma, Janusza Paluszkiwicza, Emila Karewicza, Aleksandra Dzwonkowskiego. Ci starzy, doświadczeni ludzie w codziennym uwikłaniu i próbując problem złościstego ptaka racjonalnie „bagatelizować, pomniejszać, lekceważyć” — byli w ich interpretacji w każdym calu kapitalni. A obok nich — pełen napięcia gniewu i smutku Sekretarz Zdzisław Wardejna. Przypominający, że „tam, na szerokim świecie” dzieje się wszystko co istotne. A tutaj... smutek ram życia zbyt ciasnych.

(bran)

Roman Jakóbczak w kadrze Polski na dzisiejszy mecz z Irlandią

Bardzo przyjemną wiadomość mamy do zakomunikowania sympatom piłki nożnej w Poznaniu i w Wielkopolsce. Trener Kazimierz Górski zdecydował się w ostatniej chwili, biorąc pod uwagę sygnały o dobrej i równej formie Romana Jakóbczaka, powołać rozgrywanego Lecha do kadry na dzisiejszy mecz z Irlandią.

Informacje o tym przekazano przedwcześnie wieczorem dziennikarzom irlandzkim i polskim przybyłym na konferencję prasową przed spotkaniem, o którym mowa powyżej. Uczestniczyli w niej m. in. także trenerzy obydwóch reprezentacji — John Giles, ten sam który prowadził zespół polski w poprzednim pojedynku z białoczerwonymi w Dublinie wygranym przez Eire

Fibak na 5 miejscu w klasyfikacji „Grand Prix”

Wojciech Fibak zajmuje 5 miejsce w aktualnej klasyfikacji najlepszych tenisistów świata „Grand Prix”. Po turnieju w Hamburgu prowadzi Hiszpan Orantes.

1) Manuel Orantes (Hiszpania) 16 pkt., 2) Eddie Dibbs (USA) 80, 3) Hans Kary (Austria) 75, 4) Mark Edmondson (Australia) 70 5) Wojciech Fibak (Polska) 65, 6) Francois Jauffret (Francja) 60.

Wojciech Fibak staje do kolejnego międzynarodowego turnieju. Wczoraj nasz najlepszy tenisista rozpoczął starty w Dusseldorfie, gdzie rozstawiony jest w drugiej grupie (numery od 5 do 8) m. Niestety, czuje się nie najlepiej — powiedział W. Fibak. Konieczna, której nabawiłem się podczas ostatniego turnieju w Hamburgu, nie została całkiem wyleczona. Noga jest jeszcze trochę puchnięta i utrzymuje się stan zapalny.

Postanowiłem jednak grać w Dusseldorfie, ponieważ będzie to dla mnie ważny sprawdzian przed mistrzostwami Francji. Bez ostrego treningu nie ma po co jechać do Paryża.

A. Smorawiński zwyciężył w Szczecinie

Na torze w Szczecinie rozegrano eliminację wyścigowych samochodowych mistrzostw Polski. W imprezie tej brało udział 19 zawodników Automobilklubu Wielkopolskiego, którzy zajęli szereg czołowych lokat.

Największy sukces odniósł Adam Smorawiński, zwyciężając w wyścigu w szachach. Z innych reprezentantów AW w tym wyścigu H. Fabiański zajął VII miejsce, a Z. Figa XI.

Z pozostałych rezultatów osiągniętych przez poznańskich kierowców warto wymienić: w klasie I — W. Wierzecki II miejsce, W. Jaruga VII i R. Kopyczk X. Klasa 3 — H. Fabiański IV, R. Kopyczk V i Z. Figa VI miejsce. Klasa 4 — A. Swiniarski II i A. Mielczarek III miejsce, i w klasie 5-7 A. Smorawiński I miejsce. Warto nadmienić, że w wyścigu formuły B — 8 zwyciężył A. Banaszk.

Drużynowo Automobilklub Wielkopolski na 8 sklasyfikowanych zespołów uplasował się na drugiej pozycji. (wł)

Na rozegraną w ubiegłym tygodniu w Olsztynie III eliminacji rajdowych samochodowych mistrzostw Polski, z poznańskich kierowców najlepiej spisali się: A. Mielczarek i M. Kujawski, którzy na Fiatcie 127p w klasie 3-6 zajęli drugie miejsce oraz A. Kaczmarek i A. Woźniak, plasując się w tej samej klasie na Zastawie 1100 na trzeciej pozycji. (wł)

Ali obronił mistrzowski tytuł

W Monachium w nocy z poniedziałku na wtorek odbyła się walka o mistrzostwo świata w wadze ciężkiej pięciokrotnie zawodowych mistrzów Ali i Muhammad Ali. Amerykańczyk Muhammad Ali przegrał z brytyjczykiem Richardem Dunningem. Po starcie zakończył się zwycięstwem Alego przez nokaut w 5. rundzie. Walkę obserwowało ok. 10 tys. widzów.

Była to 54 walka Alego na ringach zawodowych. Ali odniósł 52 zwycięstwa z czego 37 przed czasem. Dwie walki Ali przegrał na punkty. Dunn na ringach zawodowych stoczył 43 walki, z których wygrał 33 (16 przed czasem). Przegrał walka Ali ważył 100 kg, a Dunn — 94 kg.

Nie przypuszczałem, że Dunn przegrał mi tyle kłopotu — powiedział po walce Ali. — Widzę, że mój przyszły mistrz świata... PAP

w 1973 r. 1:0 (tuż po 1:1 z Anglią na Wembley) oraz Kazimierz Górski.

Piłkarze polscy przybyli do Poznania już w niedzielę wieczorem. Mieszkają w hotelu Olimpia na Gołecinie. W Łasku Gołecińskim przeprowadzili przedwcześnie przed południem krótkotrwałe ćwiczenia bez piłki. Po południu grali w koszykówkę w sali Olimpia. Zdaniem K. Górskiego zawodnicy są zmęczeni tegorocznym sezonem, stąd unikają ćwiczeń typowo piłkarskich. Wczoraj o 17 Polacy przeprowadzili trening na stadionie Warty im. 22 Lipca (Irlandczycy o 10.30). Do Poznania przybyli wszyscy z 17 wyznaczonych piłkarzy z wyjątkiem Cmikiewicza z warszawskiej Legii, który jest kontuzjowany. K. Górski podał podstawowy skład reprezentacji. Podajemy go w kolejności numerów, jakie znajdować się będą na koszulkach poszczególnych zawodników: Tomaszewski (1), Wawrowski (2), Janas (3), Rudy (4), Zmuda (5), Boniek (6), Lato (7), Garowski lub Jakóbczak (8), Kasperczak (9), Szarmach (10), Kmiecik (11). K. Górski oświadczył, że Jakóbczak zagra na pewno przynajmniej przez pół spotkania.

Wszyscy piłkarze reprezentacji Irlandii grają w zawodowych klubach angielskich. Dzięki zakończeniu rozgrywek w lidze Anglii większość najlepszych zawodników Eire mogła przybyć do Poznania. Zabraknie m. in. Hihgway'a z Liverpoolu, który to klub — zdobywca Pucharu UEFA w r. 1973 i roku bieżącym wyjechał na wcześniejsze zakwaterowanie w tournée zagranicę, a także kilku innych graczy. Przedstawiciele Irlandii oświadczyli podczas przedwczesnej konferencji, że przyjechali do Polski po naukę, lecz

Raid dla posiadaczy małego Fiata

W najbliższą sobotę i niedzielę rozegrany zostanie II ogólnopolski raid Fiata 120p. Jest to impreza o charakterze sportowo-rekreacyjnym, składająca się z dwóch etapów jazdy okrężnej. Podczas rajdu uczestnicy będą musieli wykonać próby zwrotności, slalomu, zrywu, hamowania oraz odpowiedzieć na pytania dotyczące przepisów ruchu drogowego.

Do startu w rajdzie organizatorzy zapraszają wszystkich posiadaczy Fiata 120p, zapewniając noclegi z 25/30 br. Zapisy przyjmuje i bliższych informacji udziela Biuro Automobilklubu Wielkopolskiego Poznań, ul. Mielżyńskiego 16 tel. 552-55. (wł)

Po zakończeniu XXIX Wyścigu Pokoju

Polscy kolarze poniżej oczekiwania

W maju sympatycy sportu zaw sze koncentrują swoją uwagę na Wyścigu Pokoju. W tym roku zmagania kolarzy na trasie Praga — Warszawa — Berlin śledziliśmy ze szczególnym zainteresowaniem. Był to na ogół wyścig ciekawy, pełen zmieniających się sytuacji i dramatycznych wydarzeń. Dostarczył on z pewnością sporo emocji, lecz pozostawił pewien niedosyt związany z wynikami osiągniętymi przez naszych reprezentantów.

W ostatnich sześciu wyścigach aż pięciokrotnie triumfował Polak. Liczyliśmy więc, że również w tym roku, choć na starcie zabrakło Ryszarda Szurkowskiego, nasz zawodnik stanie na najwyższym podium na mecie w Berlinie. Największe nadzieje związane ze Stanisławem Szozdą — kolarzem bardzo dobrym, walecznym i potrafiącym skutecznie finiszować.

Na pierwszych etapach w Czechostrawie nasz lider stracił kilka minut, lecz w Polsce zaczął odbierać straty (głównie dzięki uzyskiwanym bonifikatom). Później przyszedł pechowy etap do Torunia: upadek przed metą i następne porażenie z obolałą nogą. Szozda do końca jednak rzeczy wielkiej. Przeciął ból, wsiadał na rower i

na pewno tanio skóry nie sprzedadzą.

A oto podstawowy skład reprezentacji gości: (w nawiasach podajemy numer zawodnika i klub z którego pochodzi) Kearns (1 — Walsall), Grealish (2 — Orient), O'Brien (3 — North County), Mulligan (4 — West Bromwich Albion), Holmes (5 — Coventry), Brady (6 — Arsenal), Martin (7 — W. Bromwich Albion), Conroy (8 — Stoke City), Conway (9 — Fulham), Walsh (10 — Blackpool), Givens (11 — Queens Park Rangers).

Przypominamy, że spotkanie Polska — Irlandia rozpocznie się dzisiaj o godz. 17. Przedsiębiorstwa prowadzą w Poznaniu: „Orbis”, „Sports-Tourist” i sekretariat Lecha.

A. K.

Dobre wzory LKS Orkan

Przywykliśmy do modelu klubu sportowego opartego o mecenat zakładu pracy. Załoga partycuje w działalności klubu, ten dostarcza rozrywki i emocji, rewanżując się wynikami. Często na tym kończy się wzajemna współpraca.

Znacznie dalej poszli działacze LKS Orkan działającego przy Zjednoczeniu Przedsiębiorstw PGR w Poznaniu, czyli w oparciu o Państwowe Gospodarstwo Rolne całej Wielkopolski. Po kilkuletnich doświadczeniach działacze i trenerzy klubu wzięli na siebie organizację wypracowane go systemu imprez sportowych i rekreacyjnych przeznaczonych dla pracowników rolnych i ich rodzin.

Imprezy te trwają przez cały rok z szczególnym uwzględnieniem okresu mniejszego nasilenia prac polowych. Począwszy od rozgrywek w gospodarstwach przez sportyaki w przedsiębiorstwach, kombinatach, rejonach aż do finałów zjednoczenia wyłaniania są najsprawniejsi w środowisku PGR. Program oparty o naturalne zestawy ćwiczeń i konkurencji sportowych dostosowany jest do możliwości każdego. Przedsiębiorcy rywalizują w dostosowanych do ich możliwości grach i zabawach. Dzieci i młodzież w najbardziej popularnych dyscyplinach sportowych jak: zawodach la, piłce nożnej, warcabach, biegach przełajowych. Dorosli w strzelaniu z wiatrówki, podnoszeniu ciężarka, piłce nożnej, siatkówce, tenisie stołowym, szachach.

Największe powodzenie zdo były międzykolonijne zawody w la, mistrzostwa świetlic z

Losowanie olimpijskiego turnieju piłkarskiego

W poniedziałek dokonano w Montrealu losowania grup olimpijskiego turnieju piłkarskiego. Nasi piłkarze nie mogą narzekać na brak szczęścia. Ich przeciwnikami w grupie „C” będą zespoły Urugwaju, Nigerii i Iranu.

Oto wyniki losowania:

Grupa „A”: Brazylia, NRD, Hiszpania, Zambia.

Grupa „B”: Meksyk, Francja, Izrael, Gwatemala.

Grupa „C”: Polska, Urugwaj, Iran, Nigeria.

Grupa „D”: Kanada, ZSRR, KRL-D, Ghana.

Dożywianiem, turniej piłki nożnej o puchar dyrektora zjednoczenia, biegi piłkarskie o puchar LKS Orkan, turniej szachowy o „Złotą Wieżę”.

Dużą popularnością cieszy się jeździectwo. Na ten rok za planowano szereg zawodów jeździeckich połączonych z aukcją. Organizatorami ich będą sekcje jeździeckie w Ptaszkowie, Żydowie, Jarosławcu, Książu i Kłodzku.

Wszystkie imprezy odbywają się na istniejących przy kombinatach PGR boiskach i stadionach, a finały wojewódzkie na terenach Ośrodka Szkoleniowo - Wypoczynkowego w Błażewku k/Kórniku.

System punktacji wszystkich imprez pozwala na wyłonienie najsilniejszych kombinatów PGR w zakresie sportu masowego i rekreacji. W roku ubiegłym puchar LKS Orkan zdobyło Sokółowice, przed Objezierzem i Manieczkami, ciekawe że pokrywa się to również z prowadzonym przy kombinatach szkoleniem w zakresie sportu wyczynowego. (f)

Koszykówka

Mistrzostwa Europy koszykarskiej Polska Czechosłowacja 63:91 (30:45).



Oceny

Sprawa systemu ocen pracowniczych, poruszona w felietonie pt. „Oceny”, zamieszczonym przed tygodniem w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzicie”, stała się tematem wielu listów nadesłanych do redakcji. Wykorzystując ich fragmenty, wszystkim autorom dziękujemy za zabranie głosu.

Uważam, że systematyczna ocena pracownika jest konieczna. Mobilizuje ona do pracy twórczej, wyzwalając inicjatywę, opromienia nasze zwykłe dni pracy. Rzecz w tym, żeby była jawna, bezstronna i sprawiedliwa. Jeśli ma być niepełna i stronnicza, to nie powinno jej być wcale, bo przynosi rozgoryczenie i psuje atmosferę pracy.

Dokonywać oceny powinien odpowiedzialny zespół ludzi wykazujących się dobrą znajomością określonych dyscyplin, a nie jeden człowiek, który ma osobiste sympatie i antypatie, co mu w bezstronności nie pomaga. Stąd bardzo trudna i odpowiedzialna jest praca dyrektora i nie każdy się na to stanowisko nadaje, m. in. ze względu na konieczność oceny pracowników (serial „Dyrektorzy” nakreślił właściwy obraz nielubianej pracy ludzi na odpowiedzialnych stanowiskach).

Zdajemy sobie dobrze sprawę, że trzeba wreszcie wyrzucić z praktyki życiowej „względy pozazawodowe”, które są niestety silnie zakorzenione w naszym społeczeństwie. Czas też wielki na sprawiedliwe dostrzeganie nowatorów i pracowników wyróżniających się postawą społeczną. (2015) ANNA ZABACKA Poznań

Pamiętam lata pięćdziesiąte.

Każdy pracownik biurowy miał wtedy sprzyjający zakres czynności (dzisiaj istnieje on również, często jednak tylko na papierze) oraz wykaz punktów do każdej pojedynczej czynności. Suma punktów, codziennie sprawdzana, była podstawą do wyróżnień, premii, awansów. Co kwartał odbywała się też ocena przydatności pracownika.

Obecnie jedni nie mogą się

zmieścić w czasie z wykonaniem swoich obowiązków — dla innych czas pracy w biurze jest w pewnym stopniu wypoczynkiem lub okazją do zwiedzania miasta i punktów handlowo-usługowych. Czyli coś tu nie gra. Nie namawiam do przywrócenia systemu punktowania każdej czynności, niemniej udoskonalenie ocen przydatności zawodowej jest niezbędne. (2020)

M. K. Poznań

Prawda, że — jak wspomina autor felietonu — człowiek jest istotą zmienną i skomplikowaną. Jednak ze względu na praktyczność, trzeba niestety rozłożyć go na rubryki arkusza ocen. Aby jednak wydajność pracy była wyższa, należy dokonać segregacji na podstawie indywidualnych umiejętności pracownika, jego uzdolnień i zamiłowań. Wówczas łatwiejsze stanie się również samo ocenianie. (2028)

HENRYK PUROL Poznań

Wiem, że w trosce o obiektywizm ocen, niektórym mary system komputerowy sumowania punktów i wskaźników uzyskanych z ocen. Sądzę, że wystarczy oparta o fakty ocena wyników pracy. Jako pracownik chętnie bym jej wysłuchał, z tym jednak, że w ostatecznym wyniku również mój głos powinien być wysłuchany. (2042)

MARIAN KALKOWSKI Kalisz

Pretelna ocena pracownika, zwłaszcza dobrego, może stać się kapitalnym czynnikiem mobilizującym, pod warunkiem jednak, że na formalnej ocenie się nie skończy. Myślę o wynikających z niej wnioskach: premii, awansów, sędziów itd. Ocena, z której nie wynika, która służy tylko powiększaniu teczki personalnej (podczas gdy np. awansami kierują inne prawa) jest czystą stratą czasu, nie mówiąc o konsekwencjach społecznych takiego postępowania.

Trzeba też pamiętać, że przy ocenie systematycznym ocenom protestować będą pracownicy gorsi, tacy, którzy np. powinni uzupełnić swoje kwalifikacje lub wręcz zupełnie nie nadają się na zajmowane stanowisko, niekoniecznie kierownicy. Takich jest jednak mniejszość. Ogół pracowników pragnie oceny, pod jednym warunkiem — że będzie sprawiedliwa. (2047)

JERZY NYKIEL Rogoźno

Najważniejszą sprawą w omawianym zagadnieniu jest według mnie jawność ocen. Rozstrzygnięcie decyzji personalnych w wąskim gronie kierowniczym, bez uzasadnienia skąd się wzięły i czym podyktowane były decyzje o premiach czy awansach — działa demobilizująco na pracowników do brych, powoduje także plotki i pogłoski, które zakłócają stosunki międzyludzkie. (2051)

J. M. Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimowo nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: Gł. Wielkopolski skrzynka pocztowa 1074 60-800 Poznań.

właśnie zapewnili sobie sukces. W końcowej części wyścigu lepiej od nich prezentowała się bardziej wyrównana ekipa NRD. Ci ostatni jednak mają szansę na odniesienie drużynowego zwycięstwa, skoncentrowali się wyłącznie na klasyfikacji indywidualnej. Świadczą o tym może etap do Frankfurtu, na którym kolarze NRD nie ruszyli w pogoń za Schuerem (Holandia) i Goretowem (ZSRR), wiedząc, że powodzenie tej ucieczki, zapewni raczej kolarzom ZSRR zespołowe zwycięstwo.

Nasza reprezentacja uplasowała się na trzeciej pozycji z dość znaczną przewagą nad CSRS, wywalczoną w momencie, gdy rywale jechali w czwórce. Polacy nie odnieśli sukcesu, gdyż nie byli zespołem wyrównanym. Szozda i Mytnik wyraźnie przewyższali umiejętnościami pozostałych kolegów. W znacznym odstępie za nimi sklasyfikowali trzej Nowickiego i Kowalskiego, prezentujących słabszą formę niż w latach ubiegłych. Z dwójki tej mniej zastrzeżeń trzeba mieć do tego ostatniego, gdyż wskutek choroby nie przeszedł on pełnego cyklu przygotowań. Zawiedli natomiast rutynowani Matusiak i debutant w Wyścigu Pokoju, ale doświadczeni przecież Zawada. Jechali oni pasywnie i byli mało widoczni w walce.

WIESŁAW LUCZAK

IRONA

GŁOS — 25 V 1976

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Poznaniu Oddział w Swarzędzu zawiadamia wszystkich odbiorców wody z sieci wodociągowej zamieszkałych na terenie miasta i gminy Kostrzyn oraz miasta i gminy Pobiedziska, że z dniem 1 czerwca 1976 r. wypowiada się dotychczasowe warunki umowne poboru wody. Nowe umowy zawarte zostaną w terminie odwrotnym po ukazaniu się ogłoszenia w prasie. Dokładne terminy zawierania umów określone zostaną na ogłoszeniach w klatkach schodowych.

1284-K2

Zakład Energetyczny Poznań, w Poznaniu, ul. Nowowiejskiego 11 zawiadamia odbiorców energii elektrycznej i gazu, że z dniem 1 stycznia 1976 r. na terenie województwa poznańskiego działają następujące jednostki terenowe Zakładu — Rejon Energetyczny i Pogotowie Energetyczne, które obsługują odbiorców energii elektrycznej w niżej określonych granicach działalności terenowej.

Obszar województwa poznańskiego objęty jest działalnością:

REJON ENERGETYCZNY POZNAŃ z siedzibą w Poznaniu, ul. Panny Marii 2. Telefon 575-61, kod poczt. 61-108. Rejon Energetyczny Poznań obejmuje swoją działalnością tereny przynależne do byłego Zakładu Energetycznego Poznań-Miasto. W ramach RE Poznań działają następujące Pogotowia Energetyczne:

1. Pogotowie Energetyczne m. Poznania w Poznaniu, ul. Nowowiejskiego 10. Telefon 574-21 lub 991, kod poczt. 61-731.
2. Pogotowie Energetyczne w Czerwonaku, ul. Gdynska 58, tel. 574-21 wewn. 148, kod poczt. 62-004.
3. Pogotowie Energetyczne w Swarzędzu, ul. Wiejska 48, telefon: Swarzędz 212, kod poczt. 62-020.
4. Pogotowie Energetyczne w Kiekrzu, ul. Poznańska 5, telefon 475-29, kod poczt. 62-091.
5. Pogotowie Energetyczne w Luboniu, ul. Fabryczna 4, telefon 32-14-14, kod poczt. 62-030.

REJON ENERGETYCZNY SZAMOTUŁY z siedzibą w Szamotułach, ul. Nowowiejskiego 6. Telefon 20-942, 20-976, kod pocztowy 64-500.

Rejon Energetyczny Szamotuły działa przy pomocy następujących Pogotowi Energetycznych:

1. Pogotowie Energetyczne Szamotuły, ul. Nowowiejskiego 6. Telefon 20-942, 20-976, kod pocztowy 64-500. Obsługuje tereny miast i gmin: Szamotuły, Ostroróg, Obrzycko.
2. Pogotowie Energetyczne w Obornikach, ul. Powstańców Wlkp. 51. Telefon 79, kod poczt. 64-600. Obsługuje tereny miast i gmin: Oborniki, Suchy Las.
3. Pogotowie Energetyczne w Tarnowie Podgórnym, ul. Poznańska 67a. Telefon 48, kod poczt. 62-080. Działają na terenie gmin: Tarnowo Podgórne, Rokietnica (z wyjątkiem części gminy obsługiw. przez Rej. Poznań), Kazimierz.
4. Pogotowie Energetyczne w Stęszewie, ul. Wojska Polskiego-1. Telefon 67, kod poczt. 62-060. Obsługuje tereny miast i gmin: Stęszew, Komorniki, Dopiewo.
5. Pogotowie Energetyczne w Opalenicy, ul. Trószczyń 1c. Telefon 538, kod poczt. 64-330. Obsługuje tereny miast i gmin: Opalenica, Buk, Granowo.
6. Pogotowie Energetyczne w Grodzisku, ul. Nowotomska 55. Telefon 242, kod poczt. 64-340. Obsługuje tereny miast i gmin: Grodzisk Wlkp., Wielichowo, Kamieniec.
7. Pogotowie Energetyczne w Nowym Tomyślu, ul. Paproc 187. Telefon 483, kod poczt. 64-300. Obsługuje tereny miast i gmin: Nowy Tomyśl, Rakoniewice.
8. Pogotowie Energetyczne w Lwówku, ul. Rynek 24. Telefon 79, kod poczt. 64-310. Obsługuje tereny miast i gmin: Lwówek, Kuślin.
9. Pogotowie Energetyczne w Pniewach, ul. Lwówecka 10. Telefon 65, kod poczt. 64-540. Obsługuje tereny miast i gmin: Pniewy, Duszniki.
10. Pogotowie Energetyczne w Sierakowie Wlkp., ul. Nowotki 30. Telefon 209, kod poczt. 64-410. Obsługuje tereny miast i gmin: Sieraków, Kwilcz, Chrzypsko.

REJON ENERGETYCZNY WRZEŚNIA z siedzibą we Wrześni, ul. Wojska Polskiego 3, kod poczt. 62-300. Telefon 301.

Rejon Energetyczny działa przy pomocy Pogotowi Energetycznych:

1. Pogotowie Energetyczne we Wrześni, ul. Witkowska 3. Telefon 430, kod poczt. 62-300. Obsługuje tereny miast i gmin: Września, Miłosław, Nekla, Kołaczkowo.
2. Pogotowie Energetyczne w Środzie, ul. Armii Czerwonej 25. Telefon 291, kod poczt. 63-000. Obsługuje tereny miast i gmin: Środa Wlkp., Dominowo, Krzykosy, Zaniemyśl.
3. Pogotowie Energetyczne w Nowym Mieście n. Wartą, ul. Rynek 3. Telefon 58, kod poczt. 63-230. Obsługuje tereny gminy Nowe Miasto nad Wartą.
4. Pogotowie Energetyczne w Śremie, ul. Nadbrzeźna 6. Telefon 410, kod poczt. 63-100. Obsługuje tereny miast i gmin: Śrem, Książ Wlkp., Dolśk, Brodnica.
5. Pogotowie Energetyczne w Czempiniu, ul. Kuczerowicza 36. Telefon 319, kod poczt. 64-020. Obsługuje tereny miast i gminy Czempin.
6. Pogotowie Energetyczne w Mosinie, ul. Kottowskiego 13. Telefon 551, kod poczt. 62-050. Obsługuje tereny miast i gmin: Mosina, Puszczykowo.

7. Pogotowie Energetyczne w Kórniku, ul. Młyńska 4. Telefon 123, kod poczt. 63-120. Obsługuje tereny miasta i gmin: Kórnik, Kleszczewo.

REJON ENERGETYCZNY GNIEZNO z siedzibą w Gnieźnie, ul. Wschodnia 49/51. Telefon 35-23, kod poczt. 62-200.

Rejon Energetyczny działa przy pomocy Pogotowi Energetycznych:

1. Pogotowie Energetyczne w Gnieźnie, ulica Chrobrego 23. Telefon 25-26, kod pocztowy 62-200. Obsługuje tereny miast i gmin: Gniezno, Czerniejewo, Kłeczek, Mieleszyn, Łubowo, Niechanowo.
2. Pogotowie Energetyczne w Kostrzynie, ul. Poznańska 5. Telefon 42, kod poczt. 63-030. Obsługuje teren miasta i gminy Kostrzyn.
3. Pogotowie Energetyczne w Pobiedziskach, ul. Poznańska 48. Telefon 110, kod pocztowy 62-010. Obsługuje tereny miasta i gmin: Pobiedziska, Kiszewo, Swarzędz (bez m. Swarzędza).
4. Pogotowie Energetyczne w Murowanej Goślinie, ul. Poznańska 7b. Telefon 87, kod poczt. 64-620. Obsługuje tereny miasta i gmin: Murowana Goślina, Czerwonak (bez terenów gminy Czerwonak objętych działalnością Rejonu Energetycznego Poznań).
5. Pogotowie Energetyczne w Skokach, ulica Kręta 4. Telefon 115, kod poczt. 62-140. Obsługuje teren miasta i gminy: Skoki, Mieścisko.

Odbiorcy zamieszkali na w.w. terenach w sprawach przerw w dostawie energii elektrycznej, uzyskania informacji w zakresie przyłączenia do sieci energetycznej nowych urządzeń energetycznych itp. winni się zgłaszać do właściwego Pogotowia Energetycznego osobiście lub telefonicznie.

W przypadku nieobecności pracowników Pogotowia Energetycznego lub w godzinach popołudniowych oraz w dni ustawowo wolne od pracy reklamacje w sprawach przerw w dostawie energii elektrycznej lub o zaistnieniu awarii na urządzeniach energetycznych prosimy zgłaszać do odpowiedniego terenowego Rejonu Energetycznego. Również do Rejonu Energetycznego należy zgłaszać się (osobiście, telefonicznie lub listownie) w sprawach związanych z inkasem należności za energię elektryczną i gaz oraz o podanie warunków ogólnych i technicznych przyłączenia do sieci energetycznej.

2512-K1

WYTNIJ — ZACHOWAJ!

KSERO I ŚWIATŁOKOPIA

Spółdzielnia Rzem. Wytwórczości Różnej

„WARTA” - POZNAŃ,

ul. Zwierzyniecka 13a

Zakład Usługowy Luboń,

ul. Ziemniaczana 5

Dojazd autobusem C nr 101 w godz. 8—14.

2544-K1

Praca • Nauka

Potrzebny pracownik do gospodarstwa rolnego. Wy nagrodzenie dobre. Kandydaci, Borzyślak, poczta Grodzisk Wlkp. 575p

Przyjmie mistrza (krawieczy) (ciężkie) do samodzielnego prowadzenia usług, możliwość przystąpienia do udziału. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46832g.

Potrzebna opiekunka do starszej osoby. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46411g.

Kupno • Sprzedaż

Kupię narty „Rossignol”, tel. 32-09-13, Kirsniak. 46444g

Kupię komplet maszyn (5-6 sztuk) do pieczenia gotów w cenie do 2.300 zł za sztukę. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46597g.

Sprzedam nową szafę trzydrzwiową. Osiedle Przyjaźni 7 m. 59. 46397g

Okazyjnie sprzedam silnik elektryczny 21 kW i 7,5 kW oraz prasę do mięsa. P. 1. Stanisław Uciński, 62-140 Roszkowo. 46410g

Sprzedam okazjnie ciążnik Zetor 25K oraz młocarnię 6 z prasa, stan do bry. Sołtyś, 64-510 Wronki, Staremiasto 7. 46471g

Sprzedam namiot 4-osobowy (nowy), kamerę i projektor (8 mm). Wyspiańskiego 45. 46471g

Sprzedam używaną spardówkę produkcji NRD. Tel. 20-01-38. 46701g

Sadzonki goździków ukończonych, rozkrzewionych, mącznik Holandia — sprzedam. Poznań, Kasztelańska 69, tel. 67-92-55. 47763g

Sprzedam wózek dziecięcy głęboki — niemiecki. Mateckiego 4 m. 10, kod poczt. 16. 48565g

Sprzedam pianino Legnica, stan bardzo dobry, 21.000 zł. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46531g.

Sprzedam dracnę Fragnans 2 m wysokości, szafa trzydrzwiowa (antyk), tel. 449-48. 46567g

Tanio sprzedam MZ 250/1, Górniaczyk, Luboń, Czerwonej Armii 120. 46578g

Sprzedam radio Chopin — stereo, kolumny, aparat fotograficzny Zenith 80, wymienna kaseta, tel. 476-46 lub oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46589g.

Sprzedam WSK 175 nowy, Głogowska 230 m. 3 po godz. 17. 46588g

Kojce składane, niemieckie, wózek dwuczęściowy, używany sprzedam. Kasztelańska 41 m. 3. 46589g

Ciągnik ogrodniczy Terra import, nowy z kompletem narzędzi sprzedam. Stanisław Putz, Poznań, Krzyżowa 2 m. 8. 46612g

WSK 175 Sport oraz ule sprzedam. Grodziska 14. 46650g

Złoty, duży pierścionek sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46573g.

Fotelik grecki z chodakiem sprzedam, telefon 20-03-41. 46576g

Samochody

Sprzedam samochód Ford 1956 rok produkcji, 75.000 zł. Sołtyś, Krosno, poczta. Mosina. 45927g

Sprzedam Mercedesa 230 „S”. Wyspiańskiego 45. 46470g

LOKALE

Młode małżeństwo, kupi własnościowe lub wynajmie 1 lub 2 pokoje z kuchnią, z wygodami, płatne z góry. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 45834g.

Szczecin, 2 pokoje, kuchnia, przedpokój, wysoki parter, centrum przy Placu Złotnickim, zamienię na mieszkanie w Poznaniu. Kazimierz Zwaz, Szczecin, ul. Małopolska 59 m. 8. 46413g

Wynajmę lub kupię garaż, względnie miejsca pod garaż, dzielnica Stare Miasto, tel. 535-66 po godz. 16. 46465g

Mosina M-2, drugie piętro zamienię na równorzędne w Poznaniu. Warunki do omówienia. Poznań — Winogrody, Winna 13. 46649g

Szczecin — M-2, spółdzielcze, komfort, 1 piętro, za mienie na podobne w Poznaniu. Warunki do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46549g.

OFERUJE

ŚRODEK WZMACNIAJĄCY

BUERLECITHIN

(w płynie i w drażetkach)

który

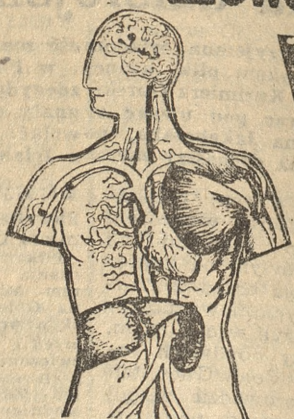
- wzmacnia sprawność fizyczną i umysłową organizmu
- wzmacnia układ nerwowy, wykazuje działanie przeciwmęczyńcowe
- poprawia czynności wątroby i serca
- przyczynia się do poprawy przemiany materii
- skraca okres zdrowienia

Środek do nabycia w placówkach Pewex-u.

VITA Buerlecithin

2705-K1

Pewex



buerlecithin
Drażetki
buerlecithin Liquid

Matrymonialne

Panna 28-letnia, średnie wykształcenie, członek Spółdzielni Mieszkaniowej, pozna panna. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46465g.

Kawaler po trzydziestce, przystojny, posiadający piętnastohektarowe gospodarstwo, zabudowania inwentarz żywy, martwy — pozna ładną, zamożną pannę. Cel matrymonialny. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 4660p.

Własnościowe, spółdzielcze M-1, M-2 kupię zaraz. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46572g.

Młode małżeństwo, członkowie SM poszukuje pokoju z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46621g.

Zamienię dwa pokoje z kuchnią, parter, Winogrody na równorzędne na piętrze. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46615g.

Nieruchomości

Sprzedam działkę budowlaną, 514 m², z budynkiem gospodarczym, przystosowanym do zamieszkania i rozpoczęcia budowy domu piętrowego w Kowanku k. Oborniki Wlkp., Staszcza 30. 577p

Sprzedam działkę 750 m² Przemysłową. Marian Grochowski, Grzebińsko, gm. Duszniki. 46396g

Sprzedam działkę na Jezycach, posiadającemu pierwotkup. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46507g.

Kupię lub wydzierżawię mały domek do 30 km od Poznania, warunek dogodny na komunikację. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46543g.

Sprzedam dom z ogrodem 0,5 ha, Władysława Napierały, Zdrój 39, pocz. Grodzisk Wlkp. 46544g

Sprzedam ogrodnictwo 2.500 m², w tym szklarnia 150 m², inspekty na 200 okien, baseny na 30 tys. litrów, domek mieszkalny, miasto powiatowe, doskołały rynek zbytu, 30 km od Poznania, świetna komunikacja, do rzeki 50 m. Cena do uzgodnienia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46563g.

Zamienię (sprzedam) działkę z domkiem, centrum Ostrowa Wlkp., na podobną lub ziemię w Poznaniu albo okolicy. 60-103 Poznań, Gostyńska 87, tel. 626-97. 46577g

Kupię działkę budowlaną Grunwald, Junikowo. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46585g.

Sprzedam dom 3-piętrowy z wolnym mieszkaniem 4-pokojowym, dzielnica Wilda. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46611g.

Działkę budowlaną, częściowo z materiałem i planami zamienię na M-3 lub M-4 własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 46658g.

Zgubę ● Różne

Dnia 16. V. 76 r. zgubiono w Osowej Górze zegarek marki Helvetia. Uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem. Poznań, Dzierżyńskiego 173 m. 7. 46747g

Oddam w dzierżawę garaż. Podstolińska 11 m. 2. 46633g

ZAKŁADY NAPRAWCZE TABORU KOLEJOWEGO

im. 2 Armii Wojska Polskiego

Poznań, ul. Robocza 4, telefon 69-56-08

PRZYJMUJĄ KANDYDATÓW

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej dla Pracujących

przy tut. Zakładach, na nowy rok szkolny do klasy I

w specjalnościach:

1. mechanik urządzeń kolejowych (oraz dziewczęta)
2. elektromonter taboru kolejowego (oraz dziewczęta)
3. ślusarz - mechanik
4. tokarz
5. malarz - lakiernik
6. monter urządzeń instalacji budowlanych

Nauka w zawodach wymienionych w pozycjach 5—6 trwa 2 lata, a w pozostałych zawodach — 3 lata.

Wszystkim absolwentom Szkoły, Zakłady zapewniają zatrudnienie na stanowiskach pracy w ZNTK.

Chętni absolwenci mogą ubiegać się o przyjęcie do 3-letniego Technikum dla Pracujących.

Zapisy przyjmuje i informacji udziela Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego ZNTK — Poznań, ul. Robocza 4, w godzinach od 9.05 — 13, codziennie prócz sobót.

Szkoła nie dysponuje własnym internatem, o przyjęcie mogą ubiegać się kandydaci miejscowi i dojeżdżający z odległości do 50 km, którzy otrzymują bilety okresowe.

NIE ZWLEKAJ — ZŁOŻ PODANIE DO NASZEJ SZKOŁY; ZDOBĘDZIESZ ATRAKCYJNY ZAWÓD!

1386-K1

POLSKIE LINIE LOTNICZE „LOT”

ZAPRASZAJĄ

DO KORZYSTANIA Z POŁĄCZEŃ LOTNICZYCH

na wszystkich trasach krajowych i zagranicznych.

Samoloty Polskich Linii Lotniczych „LOT” łączą Poznań przez Warszawę z najważniejszymi portami lotniczymi Europy, Ameryki Północnej, Kanady, Bliskiego i Środkowego Wschodu oraz Afryki Północnej.

SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELA oraz REZERWACJE i SPRZEDAŻ BILETÓW PROWADZI BIURO

POLSKICH LINII LOTNICZYCH „LOT”

w Poznaniu, ul. Czerwonej Armii 69, telefon 528-47.

6622-K1

TEATRY

POZNAN
OPERA — g. 19 „Don Carlos”.
MUZYCZNY — g. 19 „Raketa”
POLSKI — g. 19 „Okapi”.

KINA

CHODZIEŻ Noteć: „Niesmiertelni”.
CZARNKÓW: „Nieuchwytny morderca”.
GNIĘZNO Lech: „Tragedia Posiejona”; Polonia: „Trzej muszkieterowie”.
GOSTYN: „Z własnej i nieprzy-muszonej woli”.
GÓRA Śl.: „Przeznaczenie ma imię Kamila”.
JAROCIN: „Gdzie się podziałła siódma kompania”.
JASTROWIE: „Swoją wśród obcych, obcy wśród swoich”.
KALISZ Oaza: „Policjanci”; Stylowe: „Zadło”; Zorro: „Anna ty ślaga dni”; Syrena: „Hitler z naszej ulicy”.
KĘPNO: „Noce i dnie” cz. I i II.
KŁODAWA: „Noce i dnie” cz. I i II.
KOŁO: „Patt Garret i Billy Kid”; „Old Surehand”.
KONIN Górnik: „Miłość w go-dzinach nadliczbowych”; Centrum: „Ślady”; „W upalna noc”; „Lala”.
KOSCIAN: „Dwaj ludzie z miasta”.
KORNIK: „Dwaj ludzie z miasta”.
KROTOSZYN: „Zagłada Japonii”.
KRZYŻ: „Doktor Mladen”.
LESZNO: „Trzej muszkieterowie”.
NOWY TOMYŚL: „Troje ze skrzydlatego pułku”.
OBORNIKI: „Pojedynki potworów”.
OKONEK: „Kazimierz Wielki”.
OSTROW Roma: „Halo, Taxi” i „Zwolicie im życie”; Słońce: „Trzej muszkieterowie”; „Niewier na żonę”.
OSTRZESZÓW: „40 karatów”.
PIŁA Iskra: „Noce widma”; Koral: „Czy pasujemy do siebie”; Sokół: „Romans jakich wiele”.
PLESZEW: „Wiem, że jesteś mordercą”.
RAWICZ: „Zagłada Japonii”.
ROGOŹNO: „Zeznanie komisarza policji przed prokuratorem republiki”.
RYCHTAL: „Być kobietą”.
SŁUPCA: „Noc amerykańska”.
SRĘM Słonko: „On nie chciał za-bijać”; Klubowe: „Charley Var-rick”.
ŚRODA: „Niewygodny kochanek”.
SZAMOTULY: „Największe wy-darzenie od czasów gdy człowiek stanął na kściecy”.
TRZCIANKA: „Flap i Flap w Le-gii Cudzoziemskiej”.
TUREK: „Jarosław Dąbrowski”.
WALCZ: „Piaf”.
WĄGROWIEC: „Noce i dnie” cz. I i II.
WIERUSZÓW: „Tajemnice rękopisu”.
WRZESNIA: „Miasta i lata”.
WSCHOWA: „Dramat namienności”.
WYRZYSK: „Dom Ialki”.
ZŁOTÓW: „Nieposkromieni haj-dacy”.

RADIO

PROGRAM I: 8.10 Mel. naszych przyjaciół; 8.35 Koszaliński Konec. rozrywk. 9.05 Dla kl. I i II (wycieczki muzyczne); „Piosenki do piekarni”; 9.25 „Pamiętam mamę” śpiewa B. Czyżewski; 9.30 Muz. z melodii i piosenki; 9.45 Zagraj mi muzykę — piosenki i tańce góralskie; 10.08 Zaspiewaj mi mamę; 10.30 „Róża i piosenki las” fragm.; 10.35 pow.; 10.40 Muzyka; 11.05 Nie tylko dla kierowców; 11.12 Muz. z melodii i piosenki; 11.30 Kraków na muz. antenie; 12.25 Kraków na muz. antenie; 13.00 Śpiewa Ray Charles; 13.15 O zdrowiu dla zdrowia; 13.35 Śpiewa „Ślask”; 14.00 Muz. instrumentalna z oper; 14.25 Rytmy młodych; 15.10 Z polskiej fonoteki; 15.35 Operetka, jej twórcy i wykonawcy; 16.00 U przyjaciół; 16.11 Propozycje do Listy Przebojów; 16.30 Aktualn. kultur.; 16.40 Radiokurier; 17.00 Transm. Międzypaństwowe Mecz Piłkarski Polski — Irlandia; 17.45 Muz. i Aktualności (w przerwie meczu); 18.50 Muz. rozrywk.; 19.15 Studio jazzowe PR; 20.05 Naukowy rolnik; 20.20 „Dla Ciebie Mamę” — konc. melodii i piosenek; 20.40 Leksykon jazzu; 21.18 Gra zespołu A. Skorupki; 21.25 Alfred Cortot gra 4 ballady; 22.20 Gra Unlimited Orkiestra; 22.30 Uczni w anegdocie — G. Bruno; 22.45 Minirecital J. Strzeleckiej; 23.10 Korespondencja z zagranicy; 23.15 Konc. muz. polskiej.
Wiadomości: 0.01, 1, 2, 3, 4, 5, 6, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 10, 20, 21, 22, 23.
PROGRAM II: 7.45 Muzyczny upominek dla matki; 8.35 Muz. 76; 8.45 Muz. spod strzechy; 9 „Obrzązki morskie” w muzyce; 10 „Znamy z krainy sów i dziwów” — magazyn literacki; 11 Konc. muzyki operowej; 11.35 Rytmy ludowe C. Ceciej; 12.05 Czas dobrych gospodarzy; 12.25 „Opowiadanie o matce” Z. C. Andersena; 12.45 Walce Liszt, Debussy’ego i Prokofiewa; 13 Dla kl. I i II (cykl matematyczny); „Raz, dwa, trzy... i co dalej?”; 13.20 K. Kurpiński; uwer-tura „Dwie chatki”; 13.35 Ze wsi i o wsi; 13.50 „Przyjeżdż mamę na przysięgę” i inne piosenki żołnierskie; 14.10 Wieści, leniej, taniej; 14.25 Stylizacje mało znane; 14.30 Studio Gdańsk przedstawia śpiewaczkę U. Szczerbą-Malecką; 16.10 Moda i piosenka; 16.25 Pieć minut o wychowaniu; 16.30 Melodie z mu-sicali; 16.40 Radiopress; 16.50 Ma-gazyn informac.; 17 „Ty jesteś win-nica” — o czym i jak śpiewają Gruzini; 17.20 Rep. literacki pt. „Łasy Iwonice”; 17.40 Pradny i poglądy — Marksistowska ocena

W Pilskim

Do junaków na „Colę”

Na piętnastym kilometrze z Jastrowia do Walca wypada akurat połowa tej dość ruchliwej trasy. Krajobraz tu urozmaicony, a lasy, znane z obfitości grzybów, z daleka — rzeć można — pachną żywicą. Dobrze widoczny wjazd na parking zachęca do odpoczynku w podróży. Z przyjemnością korzystamy, a rozglądając się po okolicy dostrzegamy nie wielki kryty czerwona dachówką budynek o białych ścianach, których płaszczyzny poprzecinały ciemne linie drewnianych belek. Dopiero po przejściu kilkudziesięciu metrów widać stojący obok piętrowy budynek, otoczony zabudowaniami, kwadratowe podwórze i kilku młodych ludzi. Jeden z nich ma na sobie białą kurtkę, dobrze dopasowany mundur. Jesteśmy w Trzebiez-kach, zaraz więc okazuje się, że trafiliśmy na teren Leśnego Ochotniczego Hufca Pra-cy, zaś dostrzeżona z parkin-gu budowla już wkrótce — dzięki junakom — może się stać ulubionym miejscem wy-poczynku dla wielu zmotoryzo-wanych turystów. Dzieje tej pozytywnej inicjatywy są krót-kie.

W połowie września ubie-głego roku w budynku zajmowa-nym do niedawna przez nadle-snictwo, „zainstalował” się jeden z dziewięciu w Pilskim stacjonarnych hufców pracy. Pod wodzą komendanta — Włodzimierza Cegielskiego pięć

dziesięciu młodych ludzi objęło w posiadanie także sąsiednie pomieszczenia podejmując pra-cę w lesie i równocześnie uc-ząc się zawodu operatora ma-szyn leśnych. Pewnego zimo-wego wieczoru, kiedy obmyśla-no plan działania na najbliż-sze miesiące, zastanawiano się także, jak zarobić pieniądze na wymarzoną wycieczkę w gó-ry. Właśnie wtedy jeden z ju-naków rzucił myśl, by budy-niek przeznaczony do robót-wyremontować i urządzić w nim przydrożny zajazd.

Blizsze oględziny obiektu nie potwierdziły obaw, że bę-dzie się on kwalifikował wy-lącznie do likwidacji. Kiedy więc mocniej zaświeciło wiosenne słońce, po pracy razem przy-stąpiono do dzieła. Niemalże pomocy udzielił pracodawca — Nadleśnictwo w Jastrowiu, a także władze gminy, które za-interesowane są przecież roz-wojem bazy turystycznej me-todą bezinwestycyjną. Budy-niek jest już prawie gotowy w stanie surowym, a obecnie do budowywana jest część, w któ-rej znajdzie się szatnia i sza-let. Przed zajazdem na założo-nych przez junaków trawni-kach, już zaczyna zielenić się trawa, zaś chłopcy obmyślają właśnie wystrój plastyczny wnętrza (jak na leśny hufiec i leśny zajazd przystało — ścia-ny i strop wyłożą najpiękniej-szymi kawałkami drewna). W-lecie można tu będzie ochłan-ić w czasie podróży po na-grzanym asfaltowym trakcie, zimą — ogrzać się, być może przy prawdziwym kominku.

Prace przy budowie zajaz-du prowadzone są ostatnio nie-co wolniej, zabrakło bowiem

Dobra robota słupeckiej „Przyjaźni”

Słupecka Spółdzielnia Pra-cy „Przyjaźń” obchodzi w tym roku 25 lat swej działalności. Z tej okazji w ubiegłą sobotę zorganizowano spotkanie z udziałem centralnych władz spółdzielczych, wojewódzkich władz politycznych i admini-stracyjnych, kierownictw współpracujących ze spółdziel-nią zakładów pracy. Ocenio-no na nim dotychczasową dzia-łalność spółdzielni i społecz-ną aktywność jej 600-osobo-wej załogi, przedstawiono za-dania na przyszłość. Spółdziel-cy ze słupeckiej „Przyjaźni” postanowili w dalszym ciągu rozwijać swą działalność, pro-dując szeroki wachlarz wy-robów z folii, opakowań drze-wnych i wyrobów elektrotech-nicznych. Podkreślono osią-gnięcia w rehabilitacji załogi, pełnej opieki medycznej.

Na sobotnim spotkaniu naj-starszym pracownikom spół-dzielnicy wręczono liczne dypl-o-my, okolicznościowe nagrody i odznaczenia „Zasłużony dla rozwoju spółdzielczości”.

Magazyn z kurantami; 21.50 H. Frąckowiak solo; 22.08 Śpiewa — Isaac Hayes; 22.15 Trzy kwadran-sy jazzu — problemy; 23.05 Wiersze T. Nowaka; 23.05 Czas relaksu; 23.50 Śpiewa Patty Pravo.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 10.30, 12.05, 15, 17, 19.30, 22.
PROGRAM IV: 6.45 Radio-express; 7 „Wszystko dla mamy”; 8 Transm. z Pr. 1; 11 Dla kl. III lic. (jęz. polski); „Julian Przyb-szy, lalki i cien platanu...”; 11.55 Me-lodie rozrywk.; 12.05 Czas do-brych gospodarzy; 12.25 Giełda płyt — Joe Turner śpiewa bluesy; 13 Z radiowej fonoteki muzyki; 13.50 Dla klasy i lic. (jęz. polski); „Fireyck w zalogach” — fragm. komedii W. Zablockiego; 14.25 Radiowy Tygodnik Kulturalny; 15.05 „Zwierzchnia wieczorne”; 15.20 Książki, które na was cze-kają; 15.50 Notatnik kulturalny; 16.05 Dzieła organowe J. S. Ba-cha — aud. 10; 16.40 „Stuchacze pisza — my odpowiadamy”; 16.50 Radiopress; 17 Dzieci swym matkom; 17.15 „Za Odra i Nysa” — magazyn aktualności niemiec-kich; 17.40 Nowości muz. rozry-wkowej; 18 Z życia wielkopolskich szkół muz.; 18.25 O zdrowie czło-wieka — Przed wakacjami; 18.40 W świecie współczesnej humani-tyki; 19 Ekonomia na co dzień — O racjonalnym wykorzystaniu kadrowych rezerw; 19.15 Jaz. hisz-pański; 19.30 Studio stereo z pra-czami (ogólnop.); 22.15 W stronę nowej techniki; „Kobaltowe re-fleksy” — rep. z Wąbrzyskich Huf Szklia; 22.30 Zielony karna-wal.
Wiadomości: 12, 16.

TELEWIZJA

PROGRAM I: 6 — TTR — Mate-matyka — 1, 29 „Badanie funkcji”

„Colę”

kilkuset cegieł i tyłuż płytek chodnikowych, które, jak wia-domo, są także materiałem de-ficytowym. Wprawdzie junacy z Trzebiezsek nie prosili mnie o pomoc, twierdząc z młodzień-czym optymizmem i pełnym przekonaniem, że jeszcze w czerwcu zaproszą na otwarcie zajazdu, myślę jednak, że sko-ro pokazali, jak po gospodarsku potrafią myśleć, nie szczędząc przy tym własnych rąk po cięż-kiej pracy w okolicznych la-sach, warto by ich wesprzeć. Wszak idzie lato, a przydroż-nych zajazdów nie ma w Pil-skim w nadmiarze.

ZYGMUNT ROLA

W gminie Kuślin

Ambitne plany równania w górę

Zajmująca obszar niewiele ponad 10,5 tys. ha gmina Kuś-lin należy do najmniejszych w woj. poznańskim. Jest ona typową gminą rolniczą, osią-gającą w wielu wskaźnikach bardzo dobre wyniki. Nie za-spokajają one jednak ambicji tamtejszych władz i samych rolników. Opracowano zatem i przyjęto program dalszej in-tensyfikacji gospodarki rolnej w obecnej pięciolatce.

Dużą wagę przywiązuje się zwłaszcza do właściwego za-gospodarowania gruntów PFZ. Przekazywane one będą syste-matycznie PGR-om, RSP i kół-kom rolniczym oraz zespołom rolników indywidualnych, gwa-rantujących ich pełne wyko-nzystanie. Do 1980 r. planuje się zagospodarować w ten spo-sób 536 ha, z czego najwię-ciej przejmie Przedsiębiorstwo PGR Michorzewo.

To ostatnie wraz z Rolni-czym Kombinatem Spółdziel-czym w Głupnie jest wicy-tówką kuślińskiego rolnictwa. Nastawione one są na ho-dowlę uzyskując coraz lepsze rezultaty. Jeszcze bardziej zdynamizują one chów inwen-tarza w tej pięciolatce. W tym celu m. in. PPGR zbuduje fermę świń w Starym To-myślu o 12 000 stanowisk i

Piękno kaliskiej sztuki ludowej

W Muzeum Okręgowym Ziemi Kaliskiej otwarto pokon-kursową wystawę projektów pamiątek z kaliskiego. Pierw-sza tego typu w województwie ekspozycja zgromadziła 174 prace 24 twórców ludowych i amatorów z całego regionu. Największą grupę eksponatów stanowią hafty, rzeźba, cera-mika i artystyczne wyroby słomkarskie. W dniu otwar-cia wystawy odbyła się też giełda zakwalifikowanych prze-sąd konkursowy prac, w której oprócz artystów ludowych udział wzięli przedstawiciele Cepeli i „Ruchu”.

Zarówno wystawa pamiątek jak i giełda są plonem konkur-su ogłoszonego w Kaliskiem przed kilkoma miesiącami. Wzięło w nim udział wielu znanych artystów ludowych posiadających spory już doro-bek i uczestniczących w licz-

nych wystawach i kierma-szach. Przy tej okazji ujawni-ło się też wielu nieznanych ta-ład. Jest to cenne osiągnięcie konkursu, bowiem jak oświa-czyli przedstawiciele „Ruchu” i Cepeli od roku 1975, a wia-ciwie od powstania wojewód-twa kaliskiego popyt na pami-ątki z tego regionu oraz wartość ich sprzedaży wzrosła 10-krotnie. Właśnie ideą kon-kursu było propagowanie pa-miątek związanych z regio-nem, a jednym z głównych kryteriów oceny sądu konkur-sowego były motywy regional-ne wprowadzone do różnych form ludowej sztuki.

Pierwszą nagrodę przyzna-no Kunegundzie Krzyżaniak z Golina (koło Jarocina) za mi-ternie robione snutki. Drugą nagrodę uzyskała miniaturowa rzeźba Franciszka Chowań-skiego z Ligoty, który zapre-zentował oryginalne scenki lu-dowe rzeźbione w drewnie, powstańców wielkopolskich i ludzi wsi przy pracy.

Krajowy rynek, nie tylko w Kaliskiem, jest coraz bardziej chłonny na wszelkiego rodza-ju pamiątki regionalne i wy-twory ludowej sztuki. Nawia-zane kontakty przedstawicieli handlu z artystami ludowymi pozwalają na lepsze zaopatrze-nie sklepów Cepeli i placów-ek „Ruchu” w poszukiwane pamiątki regionalne. Wspólna wymiana zdań i poglądów, tak jak to było podczas kaliskiej giełdy w Okręgowym Muzeum Ziemi Kaliskiej, ułatwi też współpracę obu stron, pozwo-li również na wybór takich form i motywów które są naj-częściej poszukiwane.

Jesienią planuje się w Okrę-gowym Muzeum Ziemi Kalis-kiej zorganizowanie przeglądu całego ruchu amatorskiego re-gionu i sztuki ludowej w for-mie wystawy. Część ekspona-tów ma uzupełnić zbiory mu-zeum. (par)

W ogóle zaplanowano znacz-ny wzrost produkcji zwier-cej w całej gminie. Np. pogło-wie bydła w 1980 roku w sto-sunku do ubiegłego powiekszy się o ponad 1500 sztuk — do obsady na 100 ha 107,5 sztuki. Wysoki poziom osią-gnięć też obsada trzody na 100 ha — 107,7 szt. Celem zapew-nienia pasz dla zwiększonego stadu inwentarza, m. in. pla-nuje się podnieść wydajność zielonej masy z łąk.

Zakłada się również znacz-ny wzrost produkcji roślin-nej. Plony 4 zbóż wynieść mają 37 kwintali z ha, bura-ków cukrowych — 350 q i ziemniaków — 240 q. Kilka dziesiąt milionów złotych prze-znaczy się w tej pięciolatce na inwestycje melioracyjne i zaopatrzenia wsi w wodę. (hop)

Atrakcyjne rajdy, zloty i spływy

Poznańska organizacja turystyczna w kolejnym sezonie letnim

W zeszłym roku, ze względu na zmiany w podziale ad-ministracyjnym kraju, także Polskie Towarzystwo Turystyczno-Krajoznawcze zmieniło swą strukturę. W Wielko-polsce gdzie działa obecnie pięć zarządów wojewódzkich, PTTK zamknęło tamten rok organizacja 522 imprez. Ucze-sniczyło w nich ponad 36 000 osób, w tej liczbie 15 000 mło-dych turystów ze szkół, uczelni i zakładów pracy.

Obecnie PTTK w Poznaniu ma 15 oddziałów oraz 308 kół. Wszystkie te komór-ki skupiają 20 500 członków. Działają 36 klubów specjali-stycznych oraz 395 przewodni-ków. Ci ostatni w ub. roku oprowadzili ponad 8000 wy-cieczek o łącznej liczbie 300 000 uczestników.

Cała organizacja turystycz-na w kraju na ten rok prze-szła w planie prawie 200 ważniejszych rozmaitych imprez: rajdów, zlotów, spły-wów itp. Oblicza się, że weź-mie w nich udział ponad 200 000 turystów. Około 150 imprez będzie miało charak-ter ogólnopolski. W tej liczbie znajdują się również imprezy organizowane przez Zarząd Wojewódzki w Poznaniu, jego oddziały i kół oraz kluby tu-rystyki kwalifikowanej. I tak, wśród prawie 70 imprez prze-widzianych w planie na ten rok, znajdują się tak popular-ne, jak: XXV Jubileuszowy Rajd Przyjaźni Polsko-Ra-dziejskiej (tym razem z metą w Poznaniu), XXI Studencki

Rajd Zachodni, XXI Jesienny Zlot Turystów oraz V Ogólny polski Rajd Mieszkańców Osiedli Mieszkaniowych.

Warto odnotować, że w woj. poznańskim, pod egidą PTTK, działa m. in. 122 opiekunów zabytków, 49 opiekunów przy-rody, 566 strażników przyro-dy, 2413 organizatorów tury-styki (w tym 1038 w zakła-dach pracy), 42 instruktorów oraz 725 przodowników tury-styki kwalifikowanej. Zapew-niają oni nie tylko dobrą orga-nizację imprez, ale także należyte wypełnianie zadań statutowych towarzystwa.

Ostatnio, z inicjatywy ZW PTTK oraz Rady Wojewódzkiej Kultury Fizycznej i Turystyki przy WRZZ odbyło się w Domu Kultury HCP seminarium szkole-niowe. Uczestniczyli w nim prze-wodniczący kół i oddziałów za-kładowych PTTK, zaś celem było przedyskutowanie roli wypocyn-ku i rekreacji dla ludzi pra-cy. Mówił na ten temat w referacie wprowadzającym doc. dr Lech Erdman z poznańskiego AWF. Na-stępnie toczyła się dyskusja w dwóch zespołach roboczych. Usta-łano w tych zespołach sprawy organizacyjne i programowe re-kreacji wśród ludzi pracy.

Sądząc z przebiegu przywo-towań, organizacja PTTK w Poznaniu zamknie obec-ny sezon dobrymi wynikami. (c)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — przedstawiciele w województwie: KALISZ: Bogdan Pardus, ul. Kazimierzowska 4, tel. 36-89. KONIN: Wojciech Plutowski, ul. Tuwima 1, tel. 247-63. LESZNO: Tomasz Talarczyk, ul. Grunwaldzka 10, tel. 28-25. PIŁA: Zygmunt Rola, ul. Marchlewskiego 29, tel. 24-15.